Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 154. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 15. CZERWCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

„Tożsamość zapatrywań".

Ministrowie Grandi i Zaleski stwierdzili — jak donosi komunikat urzędowy — że „pomiędzy Polską a Włochami **niema żadnej rozbieżności interesów** i że „stosunki gospodarcze pomiędzy obydwoma krajami mają dane na coraz większy rozwój i przedstawiają szerokie pole dla przyszłych możliwości". — Ponadto obaj ministrowie „stwierdzili tożsamość zupełną **zapatrywań na główne zagadnienia polityki obecnej** i wyrazili życzenie, by bliska i bezinteresowna współpraca obu rządów mogła się skutecznie przyczynić do wzmocnienia pokoju dla dobra Europy".

Mamy wrażenie, że albo w komunikacie tym powiedziano zawiele, albo rozmowy p. Grandi'ego z p. Zaleskim doprowadziły do nieoczekiwanych i dalekoidących wyników. W tym wypadku należałoby zwrócić się do naszego ministra spraw zagranicznch, by opinję publiczną polską poinformował szczegółowo o tych uzgodnionych z p. Grandim poglądach. Witając przyjazd min. Grandi'ego podkreśliliśmy, że ma on charakter rewizyty i że jest wyrazem tego kulturalnego, a także i gospodarczego zbliżenia, jakie istnieje od lat 11-tu między Polską a Włochami. Zwróciliśmy jednak odrazu uwagę na różność aktualnych zainteresowań, doraźnych celów i terenów zasięgu, jaka istnieje między polityką zagraniczną państw obu. Nie będziemy tych uwag powtarzać, dodamy tylko, że cała niezawisła prasa, o ile o wizycie p. Grandi'ego pisała, podobne, jak i my, zajęła stanowisko. Dlatego ze zdziwieniem znajdujemy w komunikacie ogólnikowy frazes o „tożsamości zupełnej zapatrywań na główne zagadnienia polityki obecnej". Na jakież to zagadnienia? P. Koskowski w „Kurjerze Warsz." zapytuje np., czy do tych zagadnień należy sprawa bezpieczeństwa? Wiadomo, że min. Grandi w Senacie rzymskim oświadczył, że „bezpieczeństwo" to cel, do którego dojść należy przez rozbrojenie". Jest to **teza, głoszona od lat uparcie przez Niemcy,** a zwalczana równie stanowczo przez Francję **i Polskę,** które są zdania, że rozbrojenie stanie się możliwe w miarę, jak zapomocą układów gwarancyjnych, wzrostu autorytetu Ligi Narodów, osłabienia dążeń odwetowych itp. państwa będą mieć zapewnione bezpieczeństwo. Zagadnienie to należy chyba do „głównych" i mamy prawo zapytać, czy opinje pp. Grandi'ego i Zaleskiego zostały uzgodnione, a jeśli tak, to w jakim duchu?

Weźmy sprawę inną, również jedną z „głównych" w polityce obecnej: stosunek do Węgier i Małej Ententy. Polska akcentuje nienaruszalność wszystkich traktatów pokojowych, wiedząc, że naruszenie jednego wzmocni dążności do obalenia innych. Tymczasem Mussolini nieraz już dał do zrozumienia, że uważa rewizję traktatu w Trianon na korzyść Węgier za pożądaną. Polityka Polski w stosunku do Węgier i Małej Ententy pokrywa się z polityką francuską, **ale nie z włoską.** Państwa Małej Ententy są w sojuszu z Francją, a Węgry — sprzymierzeńcem Włoch. Pytamy znowu, czy także w sprawie tego zagadnienia pp. Grandi i Zaleski stwierdzili „tożsamość zapatrywań", przyczem wyraźnie zaznaczamy, że nie myślimy o jakiejś wspólnej akcji celem rewizji traktatu w Trianon, ale tylko o wspólnej orjentacji obu państw wobec problemu węgierskiego. Jest to o tyle ważnem, ponieważ należy się liczyć w tym jeszcze roku z próbą posadzenia arcyksięcia Ottona na tronie węgierskim, — arcyksiążę bowiem w najbliższym czasie stanie się pełnoletnim, a przykład Karola rumuńskiego może podziałać na legitymistów węgierskich zachęcająco. Włochy nie będą oczywiście opierać się wzmocnieniu swego sojusznika, jakiem byłoby uregulowanie kwestji dynastycznej na Węgrzech, ale stanowisko Francji i Małej Ententy jest dotąd wrogie. I w tej i w innych sprawach, związanych z problemem naddunajskim, nie było dotąd między Rzymem a Warszawą jednakich poglądów.

Głównie jednak chcielibyśmy się dowiedzieć, jak Włochy zachowywać się będą w sprawie niemieckiej. Dotąd Włochy nie wystąpiły w żaden sposób przeciw apetytom niemieckim na Pomorze polskie. P. Mussolini, który tak chętnie i tak dużo mówi, nie wypowiedział jednak dotąd swej opinji w tej sprawie, a prasa faszystowska jest nagół przyjazną Niemcom. Może to jest fałszywy flirt na złość Francji, ale chyba taki flirt nie może być podstawą współpracy polsko-włoskiej nad... powściągnięciem antypolskich dążeń Niemiec.

Komunikat urzędowy winien być dokumentem ścisłym i nie dawać powodu do błędnych interpretacyj. Komunikat o wizycie Grandi'ego budzi wątpliwości i niepokojące pytania. Minister Zaleski zabierze chyba głos, by te wątpliwości usunąć. **ax.**

Kogo przyjmował Prezydent Rzplitej.

Warszawa. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym dyrektora Instytutu badań chemicznych inż. **Martynowicza,** następnie prezesa N. I. K. **Wróblewskiego.** O godz. 12-tej P. Prezydent przyjął na audjencji przybyłego dzisiaj do Warszawy profesora uniwersytetu w Rio de Janeiro. **Rodrigo Octavio de Langard Menezes.** W czasie audjencji był obecny marszałek Senatu p. prof. Szymański, oraz poseł brazylijski Pedanha.

Warszawa, 13. 6. (Telef. wł.) W południe P. Prezydent Rzplitej przyjął premjera Sławka. W piątek przed południem p. premjer przyjął ks. bisk. Przeździeckiego, a minister rolnictwa p. Janta-Połczyński ks. bisk. Łukowskiego.

POSŁUCHANIA U MIN. ROLNICTWA.

Warszawa (PAT). Minister rolnictwa Janta-Połczyński przyjął w dniu dzisiejszym Ks. Biskupa Łukowskiego, następnie wojewodę tarnopolskiego Moszyńskiego, z kolei p. Steckiego, delegację rady naczelnej związku kupców zbożowych z b. posłem Wiślickim na czele, następnie naczelnika wydziału rolnego województwa tarnopolskiego p. Juszczyka, sen. Nowaka, wreszcie wojewodę pomorskiego, Lamota.

Kij ma dwa końce.

O tem zaczynają się przekonywać sanatorzy na własnej skórze.

„Robotnik" ogłasza informacje, jakie otrzymała redakcja pisma od Stron. Chłopskiego o przebiegu wiecu tego Stronnictwa **w Gorzkowie, powiatu krasnystawskiego.** Wiec miał się odbyć 8 b. m. Sanatorzy miejscowi **chwycili się wszelkich środków, by do wiecu nie dopuścić.** Wydano **fałszywe odezwy, które zawiadamiały, że wiecu nie będzie.** Odezwy te **rozwozili wójtowie i sołtysi,** rozrzucano je z samochodu sejmikowego. Starostwo zatrzymało autobusy pod pozorem, że przewieziona będzie policja, tymczasem, jak czytamy w „Robotniku", przewieziono na nich bojówki sanacyjne i bebeesowskie. **Bojówkarzy zjechało około 100.**

Na wiec przybyło do 5.000 włościan. Gdy wiec rozpoczęto, **bojówkarze poczęli rzucać kamieniami, cegłami i jajkami, przyczem ranną została m. in. dr. Szpryngerowa z Krasnegostawu.** Oburzeni włościanie rzucili się na rozbijaczy wiecu, przyczem **trzech zostało pobitych do nieprzytomności.** Policja odstawiła ich do szpitala. Poza tymi ciężko pobitymi uczestnicy wiecu pobili ejszcze **około 40 bojówkarzy,** których gonili na przestrzeni kilku kilometrów. Policja, zgromadzona z całego powiatu, chciała interwenjować, lecz wobec groźnej postawy tłumu zabarykadowała się na posterunku.

—o—

W dn. 12 b. m. eksplodowały 4 maszyny piekielne w okolicach Nisz-Pirot. Zamachy były dokonane na pociąg i w poczekalni III kl. na stacji w Niszu.

Prem. Sławek o sesjach nadzwyczajnych

Warszawa, 13. 6. (Telef. wł.) Premjer Sławek wysłał do marsz. Szymańskiego następujące pismo: „Warszawa, 13. czerwca. — Do P. Marszałka Senatu Rzplitej. — Mam zaszczyt przesłać P. Marszałkowi zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej z dn. 12 czerwca w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu. Jednocześnie nie mogę się wstrzymać od uczynienia uwagi, że **motywy, zawarte w piśmie z dn. 4 czerwca, podpisanem przez 38 senatorów zawierają niedopuszczalną i niewłaściwą krytykę aktu P. Prezydenta z dn. 20 maja dotyczącego wyłącznie Sejmu.**

Motywy te są tembardziej niewłaściwe, że pozostają w sprzeczności z literą i duchem konstytucji i zawierają niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy powołanie się na dotychczasową praktykę prawno-konstytucyjną. Zgodnie bowiem z konstytucją z 17 marca 1921 r. w brzmieniu noweli z dn. 2 sierpnia 1926 r., a mianowicie w myśl art. 25 ustęp 3 **zwołanie Sejmu na sesję nadzwyczajną może nastąpić na żądanie $^1/_3$ ogółu posłów.** Przepis ten na mocy artykułu 37 konstytucji stosuje się także odpowiednio do Senatu względnie jego członków. Z wyraźnego przeto brzmienia obu tych artykułów wynika, iż gdy P. Prez. nie zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa inicjatywy to do zwołania Senatu na sesję nadzwyczajną niezbędnem jest zgłoszenie żądania, podpisanego przez odpowiednią liczbę senatorów a nie posłów.

Zawarte przeto w piśmie posłów sejmowych z dnia 9 maja żądanie zwołania na sesję nadzwyczajną nietylko Sejmu ale i Senatu było **przekroczeniem uprawnień, służących Sejmowi, sprzecznem z zasadami konstytucji.** Błędnem jest mniemanie, że z ducha konstytucji wypływa konieczność równoczesnego odbywania sesji Sejmu i Senatu, albowiem konstytucja za strzega taką równoczesność art. 36 ustęp 2 tylko w stosunku do trwania kadencji jako całkowitego okresu legislatywnego obu Izb. Również tok prac ustawodawczych konstytucyjnie i regulaminowo ustalony nie czyni koniecznem równoczesnego rozpoczęcia obrad obu Izb, gdyż z natury rzeczy prace Senatu muszą być poprzedzone pracami Sejmu.

Wreszcie powoływanie się na dotychczasową praktykę prawno-konstytucyjną nie odpowiada rzeczywistości, gdyż jak dotąd zwoływanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu było dokonywane zawsze oddzielnemi zarządzeniami P. Prezydenta oraz właśnie na podstawie oddzielnych pism Sejmu i Senatu. W szczególności zaś w r. 1927. a mianowicie dn. 27 sierpnia ówcześni marszałkowie Sejmu i Senatu, złożyli P. Prezydentowi Rzplitej pismo, zaopatrzone wymaganą liczbą podpisów posłów i senatorów, domagającą się zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

P. Prezydent Rzplitej zwołał sesję nadzwyczajną Sejmu, zarządzeniem z dn. 6 września 1927. Senatu zaś zarządzeniem z dn. 29 września 1927, przyczem termin zwołania Sejmu był oznaczony od dn. 13 września, Senatu zaś od dnia 22 września. Ta dotychczasowa praktyka zgłaszania żądania oddzielnie przez posłów i oddzielnie przez senatorów ustalona, jak zresztą z powyższego wynika przez sam Sejm i Senat nie może być obecnie zmieniana na podstawie jednostronnego wytwarzania precedensu przez Sejm z uszczerbkiem konstytucyjne zastrzeżonego prawa Senatu. — Prezes r. m. W. Sławek".

—o—

O umocnienie polskiego stanu posiadania na Pomorzu

Warszawa, 13. 6. (Telef. wł.) Na Zamku odbyła się wielka konferencja poświęcona sprawom Pomorza. Poruszono sprawy rolnictwa, przemysłu, kupiectwa i t. d. W toku rozpraw **minister Połczyński dowodził, że niema skłóconego społeczeństwa pomorskiego natomiast pewne jednostki szkodzą waśniami partyjnemi interesom tej dzielnicy.** Konferencja trwała do północy, a wynikiem jej jest **decyzja w sprawie stworzenia doraźnego programu gospodarczego dla umocnienia polskiego stanu posiadania na Pomorzu.** W piątek odbyły się w tej sprawie narady w ministerstwie rolnictwa.

—o—

Sensacyjne rewelacje o rokowaniach polsko-ukraińskich.

„Diło nazywa doniesienia moskalofilskiego „Ruskij Hołos" — fałszem

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.). Moskalofilski „Ruskij Hołos" podał sensacyjne rewelacje o rokowaniach, które rząd polski prowadził z nacjonalistami ukraińskimi z pod znaku Unda w celu zawarcia ugody. Postulatami miały być m. in: **amnestja dla więźniów politycznych, uniwersytet ruski i szkolnictwo, zwrot Domu Narodnego i Stauropigji oraz zlikwidowanie ruchu starorobskiego.** Były również postulaty o charakterze międzynarodowym, których zewnętrznym objawem była daklaracja Unda, jaka ukazała się już dawno w sprawie prześladowania prawosławia na Ukrainie sowieckiej. **Rokowania z rządem miał prowadzić ks. metropolita Szeptycki,** który konferował z b. min. spr. wewn. Józewskim.

Zbliżony do obozu hetmana Skoropadskiego przemyski ukraiński „Hołos" precyzuje wymienione przez „Ruskij Hołos" postulaty o charakterze międzynarodowym w tym sensie, że rokowania w sprawie tych postulatów prowadził rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej i że dotyczyły one **rewizji szeregu artykułów układu zawartego w r. 1920 m. J. Piłsudskim a Semenem Petlurą.** W związku z tem miał się podać do dymisji Andrzej Lewicki, prezes rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej.

„Diło" zaprzeczając wszystkim tym wiadomościom wyjaśnia, że genezą tych rewelacyj była wizyta ks. metrop. Szeptyckiego u min. Józewskiego. Nieprawdą jest, pisze „Diło", że wizyta miała charakter polityczny. Ks. metrop. Szeptycki przyjeżdżał do Warszawy na zjazd arcybiskupów **a odwiedziny u min. Józewskiego miały charakter kurtuazyjny.** Undo żadnych rokowań politycznych z polskimi czynnikami miarodajnemi ani pośrednio, ani bezpośrednio nie prowadziło. Rewelacje pisma „Ruskij Hołos" o rzekomej ugodzie „Diło" nazywa fałszywemi od początku do końca.

Dodatnie saldo bilansu handlowego za maj.

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.). Bilans handlowy za maj w imporcie wyniósł 206.021 tonn o wartości 196.700.000 zł., w eksporcie natomiast 1,462.330 tonn o wartości 199,201.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego za maj wynosi zatem 2,501.000 zł.

ZASTRZEŻENIA „TEMPS'A" O WIZYCIE GRANDIEGO

Warszawa, 13. 6. (Telef. wł.) „Temps" komentując wizytę Grandiego w Warszawie, zamieszcza **szereg zastrzeżeń przeciwko opinji, jakoby w Warszawie i Rzymie panował ten sam punkt widzenia na niektóre problemy polityki bieżącej.**

O czem piszą inni?..

Po Warszawie — Budapeszt.

„Czas“ wczorajszy podał rozstrzelonym drukiem następującą wiadomość:

„Dowiadujemy się ze strony **autorytatywnej**, że p. minister Grandi wyjeżdża dziś wieczór z Krakowa do **Budapesztu. Znaczenia tej wizyty nie potrzebujemy podkreślać“.**

W ten sposób organ madziarofilski jeszcze je mocniej podkreślił.. Podobnie „Ilustr. Kurjer Codz.“. Podawszy wiadomość o wyjeździe p. min. Grandiego do Budapesztu dodaje do niej następujący komentarz:

„Marszruta podróży Rzym—Warszawa—Budapeszt może nasunąć pewne mniej lub więcej dalej idące wnioski co do koncentracji politycznej na płaszczyźnie tych trzech stolic“.

„Czas“ podkreśla tylko „znaczenie“ tej marszruty. Drugi zaś organ rządowy wprost pisze o „koncentracji“ Włoch, Węgier i Polski.. Zapewne powołane do tego czynniki zdezawuują ten komentarz; **zapowiada bowiem zupełne przekreślenie dotychczasowego naszego systemu sojuszów: z Francją i Małą Ententą.** Pozostanie jednak pierwsze ujemne wrażenie, które zresztą wywołał sam fakt, że p. min. Grandi wraca do Rzymu nie przez Wiedeń, ale przez Budapeszt i że polska prasa rządowa łączy z tem daleko idące wnioski co do naszej polityki zagranicznej.

Odpowiedź „odpasionych wałachów“.

Na artykuł p. Szuriga w „Przełomie“ o bankructwie sanacji odpowiedział dotąd tylko jeden „Przedświt“ pp. Moraczewskiego i Jaworowskiego z całej prasy rządowej... Wylawszy kubeł pomyj na głowę p. Szuriga, charakteryzuję „Przedświt“ grupę sanatorów, skupioną dokoła „Przełomu“, czyli „Związek Naprawy“.

Są to — pisze „Przedświt“ — zwolennicy

„inteligenckiego, lewicowo - burżuazyjnego radykalizmu, żyjącego pojęciami i sentymentami z okresu „wiosny ludów“ roku pańskiego 1848. Garsteczce ludzi, stanowiących ów „Przełom“, chociaż oni sami wszystkich poza sobą w Polsce uważają za szubrawców, przyznajemy **chętnie polityczną bezinteresowność, oczywiście jak dotychczas, gdyż co pod tym względem będzie z nimi może już jutro — to bardzo wielki znak zapytania.** Poczciwie siedzieli przez lat kilka skromniutko i cicho pod skrzydłami opiekuńczemi BBWR. Aż wreszcie **długoletnia skromność nagle uderzyła im do głowy** i postanowili czemprędzej za wszelką cenę ofiarować Polsce radykalistyczny oraz radykalny sposób rozwikłania sytuacji wewnętrzno-politycznej. Przepisują od a do zet wszystkie wymyślania, jakie kiedykolwiek prasa opozycyjna wynalazła przeciw „pomajowym rządom“ i z kolei są radośnie przez prasę opozycyjną przepisywani“.

Prasa warszawska zastanawia się nad pytaniem, dlaczego właśnie „Przedświt“, orgn przecież „Frakcji Rewolucyjnej“, a nie BB., uderzył na „Przełom“... Odpowiedź jest prosta. P. Szurig pisał o „odpasionych wałachach ze stajni p. Jaworowskiego“. Odpowiadają więc — „wałachy“.

Przed atakiem frontowym.

Warszawskie „ABC“ twierdzi, że opozycja nie przeszła jeszcze do ataku frontowego.

„Opozycja — pisze — zdobyła przedpola, zdemoralizowała armję polową przeciwnika, dostała się nawet na jego tyły, ale o zwycięstwie mówić nie może, bo główna pozycja nie została pokonana.

Pozycją tą jest osoba p. ministra spraw wojskowych.

Sytuacja jest taka, że **p. Piłsudski**, jakkolwiek formalnie jest tylko ministrem spraw wojskowych, **faktycznie sprawuje władzę niemal dyktatorską.** Dzięki temu ataki opozycji, skierowane bezimiennie przeciw rządowi i przeciw poszczególnym ministrom innych resortów, przeciw t. zw. obozowi rewolucji majowej — trafiają w pustkę.

„Rozgrywki“ te nie przynoszą rezultatu, a czasami nawet zwiększają zamęt i chaos, bo są staczane z pionkami, które dziś są, a jutro mogą być zamienione innemi i umożliwiają jedynie kontynuowanie metody hocków-klocków.

Kto chce prawdziwej „rozgrywki“ w Polsce, musi ją stoczyć z p. min. Piłsudskim bezpośrednio.

Wobec sytuacji bezsejmowej, wynika jednak pytanie, czy rozgrywka taka jest obecnie możliwa? Zdaniem naszem, tak.

„Rozgrywkę“ taką zainicjować może opozycja, zwołując zebranie posłów i senatorów, **któreby w uroczystej formie uchwaliło rezolucję, domagającą się ustąpienia p. min. Józefa Piłsudskiego z rządu.**

Tylko taki krok — zdaniem naszem — wprowadzić może mętną rozgrywkę wewnętrzną na tory jasnej, otwartej i uczciwej walki politycznej“.

Prasa rządowa pisze, że rząd się nie boi zapowiedzianego zjazdu posłów i senatorów z opozycji i że p. jen. Składkowski nie dopuści do manifestacji.

Marzenie „ściętych głów“.

„Gazeta Warszawska“ donosi o niebywałym pomyśle sanacji. Ponieważ mianowicie „sejm obecny nie dojdzie już do głosu“ (p. Sławek), ponieważ najbardziej sanacji odpowiadałoby rozwiązanie sejmu, a wobec wyraźnego brzmienia art. 26 konstytucji nowe wybory winnyby się odbyć „w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania“ i oczywiście skończyć się klęską sanacji, przeto

„Przygotowano — pisze „Gazeta Warszawska“ — **akcję celem zbierania podpisów w całym kraju pod petycjami, domagającemi się nierozpisywania wyborów. Narazie robi się to w Warszawie i okolicy; rozesłano jednak arkusze petycyjne także na prowincję, skąd na dany rozkaz mają popłynąć te petycje do kancelarji Prezydenta. Starostowie powiatowi są o tej akcji gruntownie poinformowani i — przygotowani“.**

Art. 107 konstytucji daje istotnie społeczeństwu prawo petycji do wszystkich władz. Nie może ono jednak być wygrywane przeciw jasnemu art. 26, boby stworzyło zupełną anarchję. I to z pewnością społeczeństwo zrozumie. Najnowsze te pomysły muszą pozostać tem, czem są, marzeniami — pisze „Gazeta Warszawska“ —

„jeśli nie całkiem jeszcze ściętej głowy, to w każdym razie skazańca, który niedługo już zawiśnie na skręconym przez siebie samego sznurze“.

Socjalizm a „burżuazja“ we Francji, w Polsce i gdzieindziej

Znanym jest powszechnie pogląd socjalistyczny (powiedzmy lepiej: marksowski) na układ społeczeństwa i na stosunek jego elementów do siebie. Dzieli się ono na dwie klasy: wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, „burżuazji“ i proletarjatu, a jedyną naturalną i konieczną formą stosunku tych dwu „klas“ do siebie jest walka, jak pokój i porozumienie między niemi są zjawiskiem nienaturalnem i niezdrowem.

Zapewne pierwsze sformułowanie tego poglądu w „Manifeście komunistycznym“ Marksa (1847) uległo z czasem pewnym modyfikacjom, zwłaszcza odkąd powszechne prawo wyborcze wprowadziło do izb prawodawczych także i socjalistyczne reprezentacje; już np. za Bismarka doszło do współdziałania między frakcją socjalistyczną i katolicką frakcją centrową, a Bebel w r. 1905 bez protestu swoich towarzyszy zapewnił parlament Rzeszy, że socjaliści niemieccy na równi z „burżuazyjnymi“ posłami gotowi są bronić „każdej piedzi ziemi niemieckiej“. A choć w czasie Wielkiej Wojny, i zwłaszcza po wojnie, niemiecki socjalizm jeszcze więcej zbliżył się do partyj „burżuazyjnych“, i z niemi nawet w rządzie współdziałał, **zbliżenie to jednak zawsze było nietrwałe, było mniej lub więcej krótkim epizodem, po którym następowała dalsza walka, zwłaszcza w dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego.** Tak było po wojnie we Włoszech, w Austrji, w Belgji, w Czechosłowacji i w Niemczech. I dziś stan jest taki, że w środkowej i zachodniej Europie jeszcze tylko w Czechosłowacji współpracują socjaliści w rządach z „burżuazją“. Wszędzie indziej zaś kopie się coraz głębsza przepaść między niemi. Przypominamy Austrję, gdzie socjaliści w programie lineckim (r. 1925) zdecydowali się nie tylko zerwać wszelkie stosunki z „burżuazją“, ale jeszcze przyjęli zasadę „rewolucyjnego pogotowia proletarjatu“, jako wytyczną działalności w czasie najbliższym. — przypominamy Rzeszę Niemiecką, gdzie po upadku rządu koalicyjnego Müllera, socjalizm przeszedł do najostrzejszego ataku na „burżuazję“ na wszystkich polach swej działalności. Najradykalniej może ujawnia się ta ewolucja we Francji.

Francuski obóz socjalistyczny w jednem był dotąd zgodny, w tem, że w żadne kompromisy wchodzić mu nie wolno z partjami „Bloku Narodowego“, względnie centrum. Zdania zaś były podzielone co do współpracy z radykałami. Rewolucjoniści w rodzaju Żyromskiego odrzucali wszelkie porozumienie z nimi. Żywioły zaś umiarkowańsze, jak Renaudel, broniły poglądu, że w pewnych wypadkach współpraca jest możliwa, nawet udział w rządzie koalicyjnym. **Blum** grał na dwie ręce. Stanowczo po stronie rewolucyjnych żywiołów, a przeciw „rewizjonistom“ stanął dopiero **na kongresie partji odbytym podczas Zielonych Świąt w Bordeaux...** Oświadczył tam wprawdzie, że partja musi być „równocześnie rewolucyjną i rewizjonistyczną“ (co oczywiście zupełnie nie wyjaśnia zagadnienia taktyki partyjnej), ale równocześnie **wypowiedział się przeciw współpracy z radykałami.** Dopiero pod koniec, dla niezrażania żywiołów „rewizjonistycznych“, zgodził się na uchwałę, która partji pozwala porozumiewać się z radykałami, ale tylko przy uzupełniających wyborach parlamentarnych.

Jest to niewątpliwe **zwycięstwo lewego skrzydła** i dalszy etap ku zupełnej — zresztą zamierzonej — izolacji partji socjalistycznej. Zjawisko zatem wręcz przeciwne stanowisku zajętemu przez **P. P. S., która z dziwną wytrwałością od dłuższego czasu szuka porozumienia z „burżuazją“.**

Nie mamy żadnych złudzeń co do tego, że tylko kierunek obrany, przez partję francuską ma szanse utrzymania się. Kierunek — że tak powiem „polski“ — nie rokuje ani trwałości, ani pożytku. Socjalizm nie zarzucił swojego tradycyjnego poglądu na społeczeństwo, na demokrację (którą dalej — jak to sen. Thullie podkreślił — uważa tylko za środek do „dyktatury proletarjatu“), i na państwo. W tych warunkach jest niemożliwą współpraca „burżuazji“ z nim, a próby czynione w tym kierunku skazane są na niepowodzenie.

W. Z.

„Nie było zakazu“ więc Sejm odroczony

Zbliża się dzień 23 czerwca: Sejm odroczony na 30 dni ma się zebrać. Jakie będą jego losy, czy się będzie mógł zebrać, jest ciągle jeszcze zagadką. W sprawie odroczenia Sejmu **otrzymaliśmy z kół prawniczych kilka uwag,** które ze względu na aktualność pomieszczamy:

„Pod sugestją znanych metod interpretacyjnych rządu utarło się nawet w kołach opozycyjnych zdanie, że formalnie wolno dekretem Prezydenta odroczyć Sejm zwołany na żądanie ⅓ części posłów (względnie Senat tak samo zwołany), że żaden przepis ustawowy nie stoi na przeszkodzie. Pisma kierunków opozycyjnych potępiały odroczenie Sejmu ze stanowiska politycznego, ale nie miały nic do zarzucenia ze stanowiska prawnego.

Przypomina mi się tu nieśmiertelny Roch Kowalski z „Potopu“, gdy na zaproszenie Zagłoby, by zajął miejsce na wozie odpowiada po namyśle: „nie było zakazu“.

Taksamo czyta Konstytucję rząd: odracza Sejm, twierdząc; że „nie było zakazu“. Czytają dotknięci odroczeniem posłowie, czyta ogół i powiada: „wszystko w porządku, niema zakazu“.

Taki sposób tłomaczenia można przebaczyć Rochowi Kowalskiemu choćby dlatego, że wzbudza on tem niekłamaną wesołość u czytelników. Możnaby jeszcze od biedy przebaczyć niewyrobionemu prawniczo kandydatowi prawa. Ale nie znalazłoby przebaczenia takie tłomaczenie u kandydata sędziowskiego lub adwokackiego przy egzaminie zawodowym.

Sejm (analogicznie Senat) ma być zwołany na wniosek ⅓ części posłów, zwołany nie na to, aby posłowie zjechawszy się do Warszawy odczytali drugi dekret o odroczeniu, lecz **by spełnił czynności, do których jest powołany — obradował.**

Przepis ten Konstytucji przewiduje w swem założeniu pewien konflikt, choćby różnicę zdań między rządem a Sejmem lub między większością, a poważną mniejszością Sejmu i chce na ten wypadek dać Sejmowi czy też choćby jego mniejszości **możność wypowiedzenia się wbrew woli rządu czy większości Sejmu.** Logicznym jest tedy wniosek, że nie wolno rządowi w takim razie zamykać ust Sejmowi bez względu na to, czy to rządowi jest mniej lub więcej miłe.

Konstytucja po częściowej reformie z roku 1926 opiera się na zasadzie równowagi między władzą ustawodawczą, a wykonawczą. Przepis omawiany jest jedną z najważniejszych rękojmi tej równowagi.

Możność odroczenia sesji na jego podstawie zwołanej wypacza jego istotny cel i sens, zachwiewa równowagą między władzami, **sprzeciwia się już nietylko duchowi, ale nawet brzmieniu jego.** Naturalnie jeżeli się rozumnie pogłębi jego treść i cel, a nie szuka się tylko mechanicznie, czy jest, czy też niema „zakazu“

Dr. A. B.

Co myśli wieś?

Sen. Marchlewski zaleca przewrót w rolnictwie.

II. Z wielką uwagą wysłuchał kongres „Piasta“ referatu gospodarczego senatora **Marchlewskiego.** Znakomity uczony przedstawił tezę, że polskie rolnictwo, zwłaszcza małe i średnie, **przejść musi z produkcji roślinnej na hodowlaną,** podobnie jak to zrobiła Danja. Gospodarka zbożowa nie będzie u nas rentowna, gdyż inne kraje mają lepszą od nas konjunkturę przyrodniczą (insolacja, opady), będą więc taniej produkować zboże. Trzcina cukrowa jako surowiec tańszy, wyprze produkcję buraków. Dopłacamy już po 200 milj. zł. rocznie do wywozu cukru zagranicę. W Anglji tanim polskim cukrem tuczy się świnie, a u nas chłop nie może go kupić dla dzieci, bo jest zadrogi. Nasza pszenica jest gorsza niż np. kanadyjska.

Przejściu na gospodarkę hodowlaną przeszkadza jednak

fatalny stan naszego bydła.

Daje dużo mleka, ale jako bydło rzeźne, dostarczające mięsa na eksport (co powinno być celem hodowli), jest bez wartości. Nie mamy również wieprzów bekonowych, trzeba je dopiero sprowadzać z Anglji (Yorkshire) i hodować. Wielka własność winna przejść na uprawę roślin pastewnych.

Bilansu handlowego nie możemy oprzeć na przemyśle. Dlaczego w Anglji rozwinął się przemysł? Bo miał olbrzymi eksport i był przez wiele lat bez konkurencji. Dziś z powodu rosnącej konkurencji eksport wszędzie maleje i rentowność przemysłu zbliżać się będzie do rentowności rolnictwa. Nie bawmy się w hazard! A hazardem byłoby opierać bilans handlowy na przemyśle. Polska ma warunki dla produkcji hodowlanej. Wchodzimy zaś w okres specjalizacji narodów w wytwórczość.

W końcu nawoływał prof. Marchlewski do uniezależnienia rolnictwa od rządu przez tworzenie organizacyj rolniczych. Radził wybrać mały komitet, któryby tę sprawę studjował.

Referat prof. Marchlewskiego wywarł duże wrażenie. Zauważył jednak p. **Rataj,** że

pierwszym warunkiem dobrej polityki gospodarczej

jest dobra polityka „polityczna“. Póki będzie istnieć w Polsce „obecne szaleństwo“, tak długo do nas kredyt nie przyjdzie, a przy stopie 30% rocznie rentowność gospodarki jest nieosiągalna. B. minister **Osiecki** podniósł, że rządy niezależne od Sejmu mają skłonność do rozdymania budżetu. Rząd parlamentarny Skrzyńskiego-Zdziechowskiego ustalił budżet na rok 1926 na 1.750 milj. zł., a rząd sanacyjny podniósł go do 3 miljardów. Rzeczą dziś najważniejszą jest ulżenie w podatkach. A rządy biurokratyczne nie liczą się z siłą płatniczą ludności.

Nie rozumiemy!

„Gazeta Kościelna“ podaje wiadomość, że jeden z księży, autor „Zarysu Historji Kościoła“ otrzymał z Min. W. R. i O. P. następujące pismo:

„Min. zawiadamia Ks. Prefekta, że w razie drukowania nowego wyd. podręcznika p. t.: „Zarys hist. K. K.“ **wyd. 6** — należy — pod rygorem nieaprobowania wymienionego podręcznika — zmienić redakcję ustępów, omawiających postać i działalność Lutra i protestantów w taki sposób, aby te ustępy nie obrażały uczuć ewangelików, obywateli Państwa Polskiego. — Wł. Żłobicki, dyrektor departamentu“.

Możemy zrozumieć intencje p. Ministra W. R. i O. P., że w dążeniu do „pokoju religijnego“ chce uniknąć wszystkiego, coby „obraziło“ uczucia ewangelików. Nie rozumiemy jednak dlaczego dopiero przy szóstem wydaniu podręcznika dla szkół średnich stwierdził, że podręcznik zakłóca ten „pokój religijny“ i dlaczego autorowi grozi odebraniem aprobaty już udzielonej na poprzednie wydania. A rozumiemy to tem mniej, że ten sam **p. minister tak gorąco broniący uczuć ewangelików równocześnie toleruje stałe napaści sekt i ewangelików na Katolicyzm zawarte w ich pismach perjodycznych i w ich podręcznikach. Niektóre z nich — jak artykuły z organów sekty Hedura — noszą znamiona bluźnierstwa.** Stanowczo — nierówna miarka!

W rocznicę zajść lwowskich

Akademicy zbierają składki na krzyże

Mija rok od chwili, jak znieważenie procesji Bożego Ciała we Lwowie przez żydów wywołało stanowcze a energiczne protesty ze strony młodzieży polskiej. Lwowski Komitet Akademicki wydał odezwę, w której przypominając tę rocznicę pisze między innemi:

„Daliśmy wtedy dowód Polsce całej czem

jest dla nas wiara w Chrystusa, którą wyznaje my i jak głęboko nosimy ją w sercach naszych.

Tegoroczna rocznica niech się stanie nowym tego dowodem — głębokim w swem ujęcię, majestatycznym w swej powadze.

Koleżanki! Koledzy! Od lat kilku domagamy się od Senatów naszych Uczelni, Uniwersytetu i Politechniki, by w aulach, salach wykładowych i pracowniach zawisł symbol naszej wiary: **Krzyż** — lecz jak dotychczas postulat nasz nie został spełnionym, jakkolwiek stało się to już na wielu Wyższych Uczelniach w Polsce.

Dlatego od dziś **ogłaszamy zbiórkę na pierwsze Krzyże na naszych Uczelniach — zbiórkę na Krzyże do auli Uniwersytetu i Politechniki, które ufundować musimy my — Polska Młodzież Akademicka z naszych groszowych składek".**

Warto tu zauważyć, że koszta zawieszenia krzyżów miałyby wynosić około półtora tysiąca złotych. Dziwnemby było, gdyby taka suma miała być dla Senatów lwowskich wyższych uczelni zbyt wysoka. A podobno Senaty tłumaczą się brakiem pieniędzy...

Na ziemiach Rzpltej.

Powszechny spis ludności w roku przyszłym.

Gł. Urząd Statyst. zadecydował, że powszechny spis ludności w Polsce przeprowadzony zostanie w drugiej połowie roku przyszłego. W ten sposób Polska spełni przyjęte w konwencji międzynarodowej zobowiązanie dokonywania spisów ludności co lat dziesięć.

Przyjazd dzieci polskich z obczyzny.

Akcja kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska, którą prowadzi Związek Obrony Kresów Zachodnich, została już rozpoczęta i pierwszy transport dzieci przybywa do kraju w bież. miesiącu. Na razie przyjeżdża tylko 600 dzieci, zaś w lipcu przybędzie ich do Polski 8 tysięcy, oraz 4 tysiące w sierpniu. Dzieci te będą rozmieszczone na kolonjach pod opieką wychowawców. Głównem zadaniem wychowawców będzie rozbudzenie w dzieciach, urodzonych i przebywających na obczyźnie, ducha polskości i poczucia przynależności do polskiego narodu.

Wykopaliska w Bydgoszczy.

Prowadzone od kilku dni pod kierunkiem archeologa dr. Zakrzewskiego prace nad wydobywaniem odkrytego w pobliżu nowego szpitala w Bydgoszczy cennego wykopaliska, doprowadziły dotychczas do wykopania 30 grobów, pochodzących z epoki łużyckiej, t. j. z lat osiemsetnych przed Narodzeniem Chrystusa. Dr. Zakrzewski ustalił dalsze miejsca, w których spodziewa się znaleźć jeszcze kilkanaście grobów.

Domki dróżników — stacjami Czerw. Krzyża.

W najbliższym czasie ministerstwo robót publ. uruchomi w porozumieniu z Pol. Czerw. Krzyżem apteczki podręczne u dróżników na głównych szlakach kolejowych i automobilowych oraz gościńcach. Przed każdym takim domkiem będzie umieszczony słup ze znakiem Czerwonego Krzyża, wskazujący, że wewnątrz domu znaleźć można bandaże, środki opatrunkowe, trzeźwiące i t. p.

POSEŁ NORWESKI WRĘCZYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE.

W Warszawie we czwartek odbyła się na Zamku uroczystość wręczenia Prezydentowi Rzplitej **listów uwierzytelniających przez Nielsa Christiana Ditleffa posła nadzw. i ministra pełnom. Norwegji przy rządzie polskim.** Nowomianowany poseł norweski przez 4 lata kierował poselstwem norweskiem w Warszawie jako charge d'affaires.

POMNIK OBROŃCY LWOWA.

15 b. m. odbędzie się na cmentarzu Obrońców Lwowa we Lwowie staraniem straży poległych polskich bohaterów — uroczystość poświęcenia pomnika na grobie gen. Iwaszkiewicza, obrońcy Lwowa i kresów wschodnich w latach 1919—1920.

TABLICA KU CZCI LOTNIKA IDZIKOWSKIEGO.

Firma Simon i Stecki w Warszawie odsłoniła w swoim lokalu pamiątkową tablicę ku czci śp. mjr. Ludwika Idzikowskiego. Plakietę, wykonaną przez rzeźb. Gruberskiego zaopatrzono w/następujący napis: Tu dnia 6 września 1928 r., podejmowano mjr. pilota Ludwika Idzikowskiego, w dniu jego wyjazdu do Paryża, przed lotem ponad Atlantykiem w r. 1929.

PP. SZOFERZY, UWAŻAĆ NA PASAŻERÓW W AUTOBUSACH!

Powracające z Ojcowa do Będzina auto półciężarowe z wycieczkowiczami, wskutek pęknięcia resoru, wywróciło się. Wskutek wypadku odniosło rany 5 osób.

„Śledztwo toczy się z całą energją".

Rząd polski zapewnił onegdaj Sowiety, że śledztwo w sprawie bomby, znalezionej w kominie sowieckiego poselstwa, toczy się „z całą energją". Frazes ten nie może nas niestety uspokoić, słyszeliśmy go bowiem zbyt często po różnych — w ciągu ostatniego 4 lecia — zamachach i napadach. Dotąd jednak ani nie wykryto — mimo owej przysłowiowej już „energji" — sprawców napadów na Mostowicza, Nowaczyńskiego i Zdziechowskiego, ani nie... odnaleziono „zaginionego" Zagórskiego, ani nie wyjaśniono, kto zastrzelił Koryzmę. Słusznie z tego powodu pisze „Robotnik":

„Jedno z dwojga, albo nie chcą wykryć przestępców, a w takim razie należy takie władze bezpieczeństwa traktować narówni z przestępcami, albo nie potrafią wykryć, a w takim razie dowiodły swej nieudolności. W jednym i drugim wypadku nasze **władze bezpieczeństwa wymagają gruntownej reformy".**

Sprawa zamachu na poselstwo sowieckie ma znaczenie, wybiegające poza granice Polski. Gdyby też sprawca tego zamachu nie został wykryty, to miałoby to fatalne skutki dla naszych stosunków z Rosją, nie mówiąc już o opinji, jaką nam taka głośna afera wytworzy zagranicą. Polska musi wreszcie przestać być państwem „niewykrytych sprawców". Jeśli władze wykryć ich nie potrafią, to trzeba niedołężnych urzędników usunąć!

———o———

PRZEDWCZESNA EKSPLOZJA GRANATU.

12 b. m. odbywało się w Biedrusku, na zakończenie kursu szkoły podchorążych piechoty rezerwy ostre strzelanie, w czasie którego kompanja batalionu Jarocińskiego, idąc zbyt ostro do ataku wysunęła się o jakieś 150 kroków za daleko przed wybuchem granatu. Wskutek wybuchu został skaleczony lekko jeden z żołnierzy w rękę, drugi zaś w ramię. W tem samem mniej więcej czasie uczestniczący w ćwiczeniach i kontrolujący strzelanie drugi wicemin. spraw wojsk. gen. Fabrycy, wysunąwszy się podczas ćwiczeń zbyt daleko naprzód został wskutek wybuchu granatu ręcznego lekko skaleczony odłamkiem.

PIORUN UDERZYŁ W JADĄCĄ TAKSÓWKĘ.

Onegdaj w czasie burzy, jaka szalała na terenie pow. jarosławskiego, piorun uderzył w taksówkę, jadącą z Jarosławia do Sieniawy. Trzej pasażerowie i szofer nie odnieśli żadnego szwanku, taksówka natomiast spłonęła doszczętnie.

Co z tem liceum krzemienieckiem?

Wyjaśnienie wizytatora J. Poniatowskiego.

W związku z artykułem „Głosu Narodu" z 23 maja br. pt. „Wypaczone idee Czackiego w Krzemieńcu" nadsyła nam wizytator Liceum Krzemienieckiego, p. Juljan **Poniatowski** wyjaśnienie.

Stwierdza p. Poniatowski, że w personelu administracyjnym po jego przyjściu do Liceum nie został nikt usunięty ze stanowisk odpowiedzialniejszych, a z personelu nauczycielskiego zmiany objęły 25 proc. i były oparte na rezultatach dawniejszej wizytacji ministerjalnej.

Dalej, według zestawień za rok ostatni, **młodzież polska stanowi w Liceum 80 proc. ogółu młodzieży, Ukraińcy 8 proc., Rosjanie 7 proc., inne narodowości 5 proc.**

Żadna organizacja ruska nie korzystała z zasiłków Liceum Krzemienieckiego. Załączony pełny wykaz zasiłków ze strony Liceum Krzemienieckiego wypłaconych w czasie od 1 lipca 1927 do 1 maja 1930 r. wskazuje, że we wszystkich 26 punktach wykazu były zasilane cele oświatowo-kulturalne i społeczno-humanitarne polskie.

Dość poważną pozycję w tym wykazie zajmuje jednak zasiłek dla Związku Młodzieży Wiejskiej, który grupuje **młodzież polską i ruską** i to może jest powodem tych przesad o faworyzowaniu Ukraińców.

Nawet w najtrudniejszych okresach gospodarczych tryb życia młodzieży w internatach nie ulega żadnej zmianie.

Liceum Krzemienieckie nie odbierało włościanom polskim żadnych gruntów pod Wiśniowcem i nie oddawało ich Rusinom. Podobny wypadek nie miał miejsca w posiadłościach Liceum Krzemienieckiego.

———o———

Wyrok na Kowalskiego uchylony.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych.

Jak już donosiliśmy, wśród wielkiego zainteresowania Warszawy, a zwłaszcza sfer prawniczych odbył się dwudniowy proces wodza sekty marjawickiej, J. M. Kowalskiego w Sądzie Najwyższym. Wiadomo, że proces Kowalskiego, który ujawnił niesłychane bagno, w którem grzęźnie ta sekta, ciągnie się już przez dwie instancje. **W obydwu instancjach, Kowalski został zasądzony za zbrodnie przeciw moralności na 2 lata i 8 miesięcy więzienia.** W trzeciej instancji, tj. w **Sądzie Najwyższym,** do którego oskarżony wniósł skargę kasacyjną — **został wyrok ostatni sądu apelacyjnego uchylony, a sprawa przekazana do ponownego rozpatrzenia w sądzie apelacyjnym.**

Proces onegdajszy odbywał się pod znakiem najwyższej **tajności.** Nie dopuszczono na salę nawet członków palestry. Przed rozprawą **przywiózł aplikant adw. Śmiarowskiego 50-kilową walizkę wypchaną książkami, na które powoływał się w ciągu procesu obrońca Śmiarowski.** Były tam książki o teorji psychologji kłamstwa zbiorowego, dzieło J. Ptaśnika o kulturze wieków średnich oraz tomy M. Hirszfelda o seksualizmie i kryminalistyce.

———o———

Zjazd Stow. Chrz.-narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W Krakowie w dniach od 3 do 6 lipca odbędzie się doroczny Zjazd ogólnopolski „Stow. Chrześcij. Narodowego Nauczycielstwa" z następującym porządkiem:

I. dzień — 3 lipca przed południem: 1) uroczyste nabożeństwo; 2) Otwarcie Zjazdu; 3) **„Polski ideał wychowawczy", ref. prof. Ignacy Chrzanowski;** 4) „Nauczycielstwo a praca społeczno-oświatowa", ref. dyr. Józef Stemler; 5) Wybór komisyj: weryfikacyjnej, samopomocy, matki, budżetowej, redakcji wniosków, społeczno-oświatowej, pedagogicznej, kształcenia nauczycieli i kursów, robót ręcznych i rysunków, wychowania fizycznego, szkół zawodowych. **Po przerwie obiadowej:** 6) Zatwierdzenie zmian statutu — ref. Leon Kozłowski; 7) Sprawozdania: a) Z działalności Stowarzyszenia — ref. K. Synowiec. b) Kasowe — ref. kol. L. Kluźniak. c) Samopomocy — ref. kol. M. Gładysz. d) Komisji gospodarczej — ref. kol. J. Sobolewski. e) Z działalności sekcyj — ref. kol. W. Rogalczyk. f) Komisji rewizyjnej; 8) Dyskusja nad sprawozdaniami.

II. dzień — 4 lipca przed południem: 9) Obrady komisyj. **Po przerwie obiadowej:** 10) Sprawozdanie z obrad komisyj i uchwalenie wniosków przez walny Zjazd delegatów; 11) Wybory: a) członków Zarządu Głównego, b) Komisji rewizyjnej; 12) Zamknięcie walnego Zjazdu

III. i IV. dzień — 5 i 6 lipca: Poznanie zabytków Krakowa, wycieczki krajoznawcze.

Zawiadomienia o przyjeździe na Zjazd, zapytania w sprawie Zjazdu, kart uczestnictwa, pomieszczeń itp. kierować należy pod adresem: **Oddział Stowarzyszenia Chrz.-Nar. Naucz. Szkół Powszechnych — Komitet Zjazdowy — Kraków, Rynek 6,** dołączając znaczek pocztowy na odpowiedź. Adres na telegramy Komitet ustalił dla oszczędności w skrócie: Odstow — Kraków

Ruch sokoli.

Z ŻYCIA SOKOLEGO W N. SĄCZU.

Sądeckie Gniazdo Sokole obchodziło w dn. 30 i 31 maja b. r. niezwykłą uroczystość z okazji wręczenia przez Wydział Towarzystwa „Zaszczytnej Odznaki Sokolej", którą został odznaczony przez Związek Sokoła Polskiego w Warszawie, druh Stan. Mika, Prezes IV-go Okręgu Sokolego. Dla uczczenia zasłużonego druha odbyła się akademja w Sokole, podczas której udekorował p. Mikę Prezes Gniazda druh Dr. Sichrawa, przy udziale Wydziału, poczem nastąpiły przemówienia i ćwiczenia druhów, druhen i skautów. Z tej też okazji urządził „Sokół" wieczornicę przy udziale około 100 osób. W czasie wieczornicy składali solenizantowi życzenia delegaci gniazd sokolich i pokrewnych Towarzystw. Druh Mika od 40 lat gorliwie zajmuje się sprawami „Sokoła", a szczególnie przyczynił się do rozwoju i ugruntowania swego Gniazda. Jest wierny szczytnym zasadom Sokolim, a nazwisko Jego znane jest w Sokolstwie.

ZLOT SOKOLÓW W SIERSZY.

Przez 2 dni Zielonych Świąt odbywał się w Sierszy zlot okręgu krakowskiego Sokolstwa polskiego, połączony z obchodem 25-lecia miejscowego gniazda, otwarciem nowego stadjonu sportowego oraz uczczeniem zasług dwu wybitnych działaczy z ramienia gwarectwa jaworznickiego, dyr. Schmitzka i dyr. Dunajeckiego. Zlot, który skupił przeszło 1200 uczestników, był świętem zbratania sokolstwa i górnictwa polskiego. Kierownictwo Zlotu w osobach nadradcy druha Kubalskiego, pp. Hokoubka i Nowaka otoczyło całą imprezę nadzwyczajną gorliwością i starannością, do czego przyczyniła się i dzielna pomoc Sokoła sierszańskiego pod wodzą pp. inż. Musiała i dra Zagartowskiego. Zlot zainteresował szerokie sfery społeczeństwa, czego dowodem liczny udział okręgu z Dąbrowy Górn. a także przybycie na uroczystość p. wojewody Kwaśniewskiego i kom. garn. gen. Wróblewskiego. Niemniej także ks. arcybisk. Sapieha jako jeden z protektorów, nadesłał Zlotowi błogosławieństwo.

Z całego świata.

Pielgrzymka Polaków z Francji na Tourviere.

W okresie Zielonych Świąt Polacy z bliższych i dalszych okolic Lyonu rok rocznie urządzają pod przewodnictwem swego niestrudzonego kapelana **ks. Knapika,** pielgrzymkę do bazyliki Najśw. Marji Panny, wzniesionej na wzgórzu Tourvière, na miejscu dawnego forum rzymskiego. W tym roku uroczystość ta wypadła nadzwyczaj podniośle. Olbrzymia nawa bazyliki, tonącej w światłach, wypełniła się po brzegi rzeszami pątników polskich, którzy na obczyźnie nie zapomnieli o czci dla Matki Najświętszej. Przybyli tu licznie, by prosić Ją o zdroje łask dla ojczyzny, dla siebie, dla swoich najbliższych. Ks. kardynał **Maurin** zaszczycił swoją obecnością tę uroczystość i po skończonej Mszy św. udzielił błogosławieństwa. **(st. r.)**

1000-lecie kraju wulkanów i lodowców.

Donoszą z Kopenhagi, że dnia 26 i 27 b. m. święcić będzie Islandja w obecności króla duńskiego uroczystość tysiąclecia swego istnienia. Islandja jest krajem o najstarszym parlamencie w Europie i o dawnej, zapomnianej kulturze. Choć posiada własny parlament i autonomję, należy jednak do Danji.

Przy sposobności swego tysiąclecia, Islandja ma zgłosić swoje przystąpienie do Ligi Narodów, jako państwo suwerenne.

Nieszczęścia w Lubece.

Urzędowo donoszą z Lubeki, iż naczelny dyrektor szpitala powszechnego, **prof. dr. Deycke, którego rodzice zmarłych dzieci czynią odpowiedzialnym za wypadki zakażenia szczepionką przeciwgruźliczą,** zwrócił się pisemnie do Senatu lubeckiego z prośbą o udzielenie mu tymczasowego urlopu. Senat przychylił się do tej prośby, przyczem zastępcą mianował prof. dr. Rotha. W liście swym do Senatu dr. Deycke wyraża zdanie, że **nieszczęścia w Lubece nastąpiły nie z winy ludzkiej, lecz spowodowane zostały przez siłę wyższą.**

PRZYSZLI OFICERZY POLSKIEJ MARYNARKI ŻEGLUJĄ PO ATLANTYKU.

„Iskra", żaglowiec szkolny marynarki wojennej, przybył w dniu 10 czerwca b. r. do Las Palmas na wyspy Kanaryjskie, skąd po kilkudniowym pobycie odpłynie do St. Jago na Kubie O. R. P. „Iskra", dowodzony przez kpt. marynarki De Waldena, jest szkunerem o pojemności 500 ton i ma na pokładzie 22 podchorążych młodszego kursu szkoły podchorążych marynarki wojennej w Toruniu.

MONOPOL TYTONIOWY I SOLNY W OBRĘBIE WATYKANU.

„Osservatore Romano" ogłosił dziś tekst dekretu, ustanawiającego **monopol tytoniowy i solny w obrębie Citta del Vaticano.** Dekret ten oprócz ustanowienia monopolu państwowego, przewiduje ustalenie racji dziennej tytoniowej i solnej przez Gubernatora miasta. Dekret przewiduje kary za kontrabandę produktów zmonopolizowanych.

WZROST MIASTA CHICAGO.

Na podstawie spisu ludności z 1930 r., **Chicago jest drugiem co do wielkości miastem Stanow Zjednoczonych z 3,374.000 mieszkańców,** co stanowi wzrost o 25% w ciągu 10 lat ostatnich.

ATAK PSZCZÓŁ NA BERLIN.

Onegdaj pod Berlinem przeszła fala gorąca. Termometr w cieniu po raz pierwszy w tym roku wskazywał 30 st. C. Z powodu tak wysokiej temperatury ruszyły na miasto liczne roje pszczół, do rozpędzania których musiano wezwać straż ogniową.

Moda a sentymentalizm.

Kobieta czuje się zmęczona walką i podnieceniem. Walczyła przez ćwierć wieku. Przed wojną i po wojnie bojowała o wolność, o równość, o swoje prawa. Wywalczyła sobie to równouprawnienie w rozmaitych dziedzinach życia. Odbiło się to na modzie.

Higjena, swoboda, wygoda — oto zawołania mody kobiecej. Przewiewność materjałów, ekonomiczność w ubieraniu się, zwycięstwo kroju sportowego. Moda na kostjumy angielskie, płaszczyki o kroju prostym, na spódniczki plisowane i wszelkie odmiany pullowerów i swetrów. Z włosami krótko ostrzyżonemi ze suknią, odsłaniającą kolana, dotrzymuje kobieta kroku mężczyźnie.

Aż wreszcie przyszła reakcja. Nie całkowita, ale przemycona widocznie i znacząca tęsknotę za przeszłością. Czar prababek i sentymentalne dźwięki walca przypominają minioną kobiecość. Coraz więcej widzimy ozdób na sukniach, kołnierzyków, koronek, rękawiczek z długiemi frędzlami, pantofelków haftowanych w kwiaty. Hafty, wykrojone w ząbki i zęby łamią prostą, surową linję sukni. Lekkie suknie w kwiaty, kapelusze o szerokich rondach i fantazyjne pelerynki — znowu nadają kobiecie cechę sentymentalną, romantyczną.

Ruch wydawniczy.

Dom Chautard O. C. R.: „Życie wewnętrzne a duch apostolstwa“, tłumaczyła R. Łubieńska, wydanie drugie, Kraków 1930, str. 303.

Mniejwięcej przed rokiem wzmiankowaliśmy w „Głosie Narodu“ wydanie doskonałej książki O. Chautarda o życiu wewnętrzem katolickiego działacza przełożonej na polski język przez p. Różę Łubieńską. A oto znów zanotować przychodzi ukazanie się jej w drugiem wydaniu. Trzeba to uznać za dowód, że książka odpowiada potrzebom katolickiego społeczeństwa i że je zaspokaja w sposób wystarczający. Tak też jest w istocie...

Już znakomity socjolog katolicki i zarazem działacz praktyczny we Włoszech prof. Józef Toniolo, jeden z najbliższych Leonowi XIII przyjaciół, konstatował w swym „Dzienniku Duchowym“, że praca katolickich działaczów cierpi czasem z powodu, iż się za mały nacisk kładzie na wewnętrzne wartości człowieka, a za wiele liczy się na czysto zewnętrzne działanie. Sam był — jak z jego „Dziennika“ widać — mężem modlitwy i głębokiej pobożności, a w szerokiej akcji społecznej, którą prowadził, starał się zawsze o owo „unum necessarium“, o wewnętrzną reformę człowieka, bez której niemasz trwałej i owocnej działalności Kościoła społecznej.

Odczuwanej przez działaczów katolickich potrzebie pogłębienia życia wewnętrznego w sposób zastosowany do ich szczególnego trybu życia odpowiada książka O. Chautarda. Przekonuje i uczy, że bez wewnętrznego życia nie osiągnie katolicki działacz trwałych rezultatów swej pracy, a nawet samej wielkiej sprawie może zaszkodzić. I uczy, w jaki sposób działacz katolicki organizować winien swoje życie wewnętrzne i jak z niem wiązać działalność zewnętrzną.

Powiedzieć trzeba, że autor wywiązał się po mistrzowsku ze swego zadania. Można mieć wątpliwości czy nie popada w przesadę np. gdy występuje przeciw uprzywilejowaniu, jego zdaniem, świeckich środków w pracy w stowarzyszeniach młodzieży (str. 164 i nast.); pracy tej nie można sprowadzić do praktyk religijnych, które zresztą muszą grać pierwszą rolę w stowarzyszeniu. Ale stwierdzić trzeba, że autor naogół umiał skojarzyć szczęśliwie wymagania działalności zewnętrznej z wymaganiami życia wewnetrznego, a jego książka może uchodzić za doskonałą syntezę norm i prawideł. Najlepszą zresztą jej pochwałą jest to, że się w polskim języku już w drugiem ukazuje wydaniu.

J. P.

DWUDZIESTY TRZECI ZESZYT „ŚWIATA“ zawiera niezmiernie ciekawą ankietę p. t. „Kryzys mieszkaniowy“. Głos zabierają pp. dr. H. Gruber. prez. PKO., inż. P. Drzewiecki, b. prez. m. Warszawy oraz inż. T. Toeplitz. wiceprez. Tow. Reformy Mieszkaniowej. Poza tem znajdujemy artykuł o Czarnolesie, przegląd polityki zagranicznej pt. „Konstelacja konfliktów“ oraz cały szereg feljetonów tak wybitnych pisarzy, jak Wł. Perzyński. W. Grubiński. St. Kiedrzyński.

Komitet P. A. U. o R. Rybarskim i S. Szukalskim.

Wczoraj donosiliśmy o nagrodzeniu przez Akademję Umiejętności prof. R. Rybarskiego i art. rzeźb. S. Szukalskiego. Wnioski o przyznanie nagrody wyżej wymienionym są odpowiednio umotywowane i opublikowane.

A więc komitet wyróżnił dwutomowe dzieło prof. **Romana Rybarskiego** p. t. „Handel i polityka handlowa Polski w XVI. w.“. Książka ta czytamy, to rezultat kilkulet. studjów archiwalnych, oparta jest na wielkim materjale źródłowym. Z tego materjału autor wydobył ogromną liczbę nowych wiadomości, które w sposób bardzo wybitny rozszerzyły naszą wiedzę o handlu Polski w w. XVI. Omawianą pracę należy niewątpliwie zaliczyć do najcenniejszych dzieł, jakie pojawiły się w literaturze polskiej z zakresu gospodarczych dziejów Polski.

O dziełach art. rzeźb. Stanisława Szukalskiego mówi komitet: Świadczyły one nietylko o niezwykłej pracy i płodności, ale i o wyjątkowym talencie artysty. Obok dzieł, które daleko posuniętą oryginalnością wpadały w pewną dziwaczność, niemało innych było wymownym wyrazem rzetelnej twórczości, stało na wysokim poziomie artystycznym; budziły one uznanie zarówno dla pomysłowości twórcy, dla głębokości pojęcia oraz siły wyrażonej w nich myśli, jak i dla jego umiejętności opanowania techniki plastycznej.

—o—

Tydzień powieści polskiej odbędzie się w jesieni.

Z łącznej inicjatywy Zrzeszenia Beletrystów Polskich oraz Związków Księgarzy i Wydawców Polskich odbyła się konferencja w sprawie urządzenia tygodnia propagandowego powieści polskiej. Obecni byli p. Gustaw Wolff ze Zw. Księgarzy P., Dr. J. Piątek z P. Tow. Wydawców Książek, Wacław Grubiński z Tow. Literatów i Dziennikarzy, J. Früling z Syndykatu Dziennikarzy, Dr. J. Muszkowski z Przeglądu Księgarskiego, Zofja Rygier Nałkowska z Polskiego Klubu Literackiego, Mieczysław Smolarski i Marja Szpyrkówna ze Zrzeszenia Beletrystów oraz P. Kazimierz Wóycicki jako przedstawiciel Departamentu Sztuki.

Zadaniem Tygodnia Polskiej Powieści ma być zwrócenie uwagi publiczności na rozwijającą się znowu w sposób bardzo interesujący twórczość polską. **Postanowiono go urządzić** w jesieni br., gdyż termin przedwakacyjny uznano za niedogodny i zbyt wczesny. Termin ten wywołał jednak pewną dyskusję, gdyż od 20 czerwca odbędzie się zjazd Penklubów, przyczem zarząd warszawski Penklubu przyjął propozycję organizatorów wystawy książki żydowskiej (!) by jego goście odwiedzili tę wystawę (!). Zaprojektowano także **wydanie broszury informacyjnej,** uwzględniając nazwiska i dzieła bardzo szerokiej rzeszy współczesnych powieściopisarzy polskich. Broszura ta może stać się pożądanym podręcznikiem dla publiczności i zarazem źródłem informacyjnem dla krytyków.

Wspólna konferencja księgarzy, przedstawicieli poważnych wydawnictw i literatów była w każdym razie zjawiskiem dobrze wróżącem i znamiennem, świadczącem zarazem o chęci zrozumienia wzajemnych interesów i o wspólnem pragnieniu pożytecznej pracy.

—o—

Premjery w teatrach warszawskich.

Teatr Narodowy wystawia komedję Br. Winawera „Zły szeląg“. Sztuka jest bardzo kiepska. Mieliśmy sposobność oglądać ją w Krakowie; ale — dziwna rzecz — Warszawie dość się podoba, bo stolica leci na każdego rodzaju dowcip i humor, a poza tem Winawer jest w Warszawie popularny i jeszcze poza tem — komedię wystawił Teatr Narodowy — czyli słabą sztukę zagrano świetnie.

Teatr Letni wystawił krotochwilę Winc. Rapackiego syna, aktora z zawodu p. t. „Wysoka stawka“. Jest to farsa bez wielkich ambicji w miarę szablonowa i zabawna. Ciekawa rzecz, że jeden z recenzentów nazywa wystawienie jej wręcz „skandalem“, inny znowu recenzent podkreśla „zręcznie i zabawnie napisana sztuka“.

Teatr „Ateneum“ który pod względem artystycznym jest jednym z ciekawszych teatrów stolicy (natomiast pod względem ideologicznym jest trybuną socjalizmu) wystawił komedję satyryczną niemieckiego autora. R. Betscha p. t. „Władza się nie myli“. Rzecz tę nazywa Boy-Żeleński „karawaniarskim skeczem, mającym sporo dowcipu w pomyśle“. Akcja bowiem zaczyna się od jadącego karawanu, który na chwilę przystaje przed karczmą.

Zadużo brudu w filmach narodowych!

Już od pewnego czasu słusznie podnoszą się z łamów dziennikarskich głosy protestu przeciw temu, co się dzieje w kinematografji polskiej. Przyzwyczajamy się powoli do widoku tej rosnącej gałęzi X-tej Muzy na naszym gruncie, ale widzimy, że zaszczepia się tej roślince zatruty jad. Bo cóż za treść mają te polskie filmy „narodowe“? W każdym musi być policja i szumowiny społeczne. Zdrada, gwałty, morderstwa, zemsty i cała galerja zbrodni — to nieustająca aktualność rodzimych wytworów naszej produkcji filmowej.

Ostatnio biuro filmowe „Wir-film“ wyprodukowało obraz p. t. „Sztabskapitan Gubanjew“ (podtytuł „Golgota Ziemi Chełmskiej“). Treść taka: Tyran Moskal zagiął parol na piękną Polkę, Basię, która właśnie wychodzi zamąż. W noc poślubną Moskal aresztuje jej męża i pragnie ją uwieść. Naturalnie w krytycznym momencie zjawia się ordynans i nożem zabija łotra. Pytamy się, co mają te brudy wspólnego z golgotą Ziemi Chełmskiej? I dlaczego nadużywa się męczeństwa Chełmszczyzny do przemycenia tej erotyczno-morderczej piły? Kiedy nareszcie zobaczymy na ekranie Polskę jasną, pracującą, promienną, budującą, a nie ckliwo-ponurą i kryminalną?

NAJRZADSZY NA ŚWIECIE SŁOWNIK.

W bibljotece miejskiej w stolicy Finlandji. Helsingforsie, odkryto przed paroma dniami niezwykle cenny druk polski z XVII wieku. Jest nim jedyny na świecie egzemplarz słownika łacińsko-litewsko-polskiego „Dictionarium trium linguarum“, wydanego w Wilnie w 1640 roku (R. C.).

Rzeczy ciekawe.

Czy ślubna suknia musi być biała?

Tradycyjny kolor biały ślubnej sukni w tym roku, przynajmniej jeśli chodzi o Anglję, przestał być obowiązujący. W ubiegłym miesiącu kilka panien z najlepszego towarzystwa angielskiego wzięło ślub w sukniach blado-niebieskich, jedna miała suknię zieloną, a jedna bladoróżową.

Królewicz szuka żony.

Przed kilkoma dniami młodszy syn królewskiej pary belgijskiej, książę Karol, ukończył 27-my rok życia. W związku z tem prasa belgijska omawia sprawę wstąpienia księcia Karola, który dotychczas jest kawalerem, w związki małżeńskie, wymieniając kilka ewentualnych kandydatek. Największe szanse posiada następczyni tronu holenderskiego, księżniczka Juljanna. Jednak małżonek księżniczki musiałby przenieść się na stałe do Holandji, a książę Karol nie chce opuścić swej ojczyzny. Kilka odpowiednich na żonę księcia Karola kandydatek jest również wśród księżniczek z linji orleańskiej, ale i tu powstają trudności, ponieważ takie małżeństwo mogłoby być wyzyskano przez rojalistów francuskich, to zaś mogłoby wpłynąć na ochłodzenie stosunków francusko-belgijskich. Z gorącem przyjęciem spotkałaby się niewątpliwie propozycja małżeńska księcia Karola na dworze hiszpańskim, sytuacja jednak króla Alfonsa nie jest w chwili obecnej zbyt zachęcająca do spowinowacania się z domem hiszpańskim. W tych warunkach przewidywać należy, że książę Karol, o ile, ozywiście, uprzykszył już sobie stan kawalerski, starać się będzie o księżniczkę włoską Marję, która obecnie ma zaledwie 15 lat i jest dla księcia Karola, przez małżeństwo swego brata z jego siostrą, szwagierką. W tym ostatnim jednak wypadku musiałby książę poczekać jeszcze parę lat, aż szwagierka podrośnie.

Sport.

Schmeling zwyciężył Sharkeya.

Mecz bokserski między Sharkey'em a Schmelingiem w N. Jorku zakończył się zwycięstwem **Schmelinga w czwartej rundzie.** Oczekiwany z wielkiem napięciem mecz o mistrzostwo świata między Sharkey'em a Schmelingiem, przyniósł niezwykły wynik. W czwartej rundzie Sharkey zadał nieprawidłowe uderzenie Schmelingowi co spowodowało natychmiastowe zdyskwalifikowanie Sharkey'a. Schmeling został ogłoszony zwycięzcą. Wywołało to wielką wrzawę, kiedy jednak sędzia ogłosił szczegółowy rezultat, tłum uspokoił się w krótkim czasie i powitał Schmelinga jako zwycięzcę.

WARSZAWA, KRAKÓW I ŁÓDŹ WALCZĄ NA DWÓCH FRONTACH.

Korzystając z terminu wolnego od rozgrywek ligowych, w nadchodzącą niedzielę odbędą się 4 mecze międzymiastowe. Warszawa gra w Łodzi i w Radomiu przeciwko reprezentacjom tych miast. Kraków gra na przedmeczu spotkania Polska—Austrja z Łodzią. Łódź wysyła do Krakowa swój drugi garnitur. Tego samego dnia odbędzie się we Lwowie tradycyjny mecz Kraków—Lwów, pomiędzy najstarszemi ośrodkami piłkarstwa w Polsce.

POLONJA PRZEGRYWA W WIEDNIU Z HAKOAHEM 1:2.

We środę odbył się w Wiedniu trzeci mecz Polonji warszawskiej. Tym razem Hakoah pokonał nieznacznie Polonję 2:1 (1:0). Drużyna polska zdradzała wielkie zmęczenie olbrzymiemi upałami i grała naogół słabiej, niż ze Slovanem.

POCZĄTEK MECZU TENNISOWEGO POLSKA—WĘGRY.

W piątek rozpoczął się na kortach Legji trzydniowy mecz tennisowy Polska—Węgry. Mecz rozegrany zostanie systemem puharu Davisa (4 single, 1 double). W grze pojedyńczej występują ze strony węgierskiej Takacs i Leiner, a ze strony polskiej — Maks Stolarow i Warmiński. W grze podwójnej spotykają się Takacs, Aschner (W.) z Maksem i Jerzym Stolarowami.

Czy książki w Polsce są drogie?

Słyszy się często narzekanie na drożyznę książki w Polsce. Należy stwierdzić, **że książka w Polsce nie jest wcale droga;** jest ona przeważnie tańsza od książek zagranicznych (wyjąwszy francuskie; które korzystają ze szczególnie dobrych warunków). Taniość książki polskiej występuje tem dobitniej, jeśli weźmie się pod uwagę wysokość nakładu. Czytelnictwo w Polsce nie jest tak rozwinięte jak na Zachodzie. Stąd powieść w Polsce np. drukuje się przeciętnie w 3 tysiącach egzemplarzy, gdy zagranica bije przeciętnie 10 tysięcy egzemplarzy jednej powieści. Im więcej egzemplarzy drukuje się, tem książka oczywiście kalkuluje się taniej). Pomimo to wydawnictwa polskie nie są droższe od cudzoziemskich. **O drożyźnie książki możnaby chyba mówić w tem zrozumieniu, że jest ona zbyt kosztowna w stosunku do szczupłych środków naszej zubożałej inteligencji.** Głód książki odczuwają bowiem inteligenci, tj. warstwa dzisiaj niemal najuboższa.

Humor.

Uprzejmość. Dama do pana, który nieco późno zjawia się na przyjęciu, z wielką uprzejmością:

— Ach, jak się cieszę, że pan nareszcie przyszedł. Chociaż zupełnie sobie pana inaczej wyobrażałam.

— A czy można wiedzieć jak?

— Myślałam, że pan jest wysoki, szczupły, przystojny.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 14-go czerwca 1930.
Sobota 14: św. Bazylego.
Niedziela 15: Urocz. Trójcy Przenajśw.
Niedziela 15: wschód słońca o godz. 3.50, zachód o godz. 20.10.

———o———

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr., 1 kg. sera krowiego 1—1.20 zł., masła zwycz. 4—4.20 zł., jaja za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 4—6 zł., kaczka 4—5 zł., gęś 8—10 zł. Ryby: 1 kg. karpia żywego 7—7.50 zł., szczupaka 6—8 zł., lina 6—6.50 zł., świnki 6 zł., okonia 3—3.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków nowych 60—70 gr., cebuli 20—25 gr., kalafiory za sztukę 0.40— 1 zł., sałata sztuka 4—8 gr., ogórki sztuka 0.50—1 zł., szparagi 1 kg. 2—2.40 zł. Owoce: czereśnie kraj. 2.60—3 zł., czereśnie zagran. 3—3.40 zł., truskawki 2.40—2.80 zł., poziomki ogr. 4—4.50 poziomki leśne litr 1.60—2 zł., agrest 1 kg. 0.90—1 zł.

POPARZYŁA SIĘ PRZY ROBIENIU PASTY. Lekarz Pogotowia ratunkowego wyjeżdżał do Toni Kosińskiej (l. 17) służącej, która przez zapalenie się sporządzanej przez nią pasty do podłogi doznała dotkliwych poparzeń. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala.

ZŁOŚLIWY ŻART. Machnicki Roman, przedsiębiorca piaskowy zgłosił w policji, że w nocy z 11 na 12 bm. nieznani sprawcy uszkodzili mu na Wiśle 3 galary i puścili je z wodą. Szkoda wynosi 3500 zł. — Franciszkowi Stelmachowi, przedsiębiorcy piaskowemu skradziono z Wisły obok plaży saperskiej galar, wart. 2,500 zł.

———o———

KOMUNIKATY.

ZABAWA TANECZNA TWA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY MIEJSKICH odbędzie się w niedzielę 15 b. m. w Lesie Wolskim. W czasie zabawy przygrywać będzie orkiestra Towarzystwa. Początek ogodz. 2-giej po południu. Czysty dochód na cele oświatowe Towarzystwa. Dla wygody publiczności kursować będą auta od godz. 1.30 po południu z ul. Powiśle (róg Zwierzynieckiej). Przejazd wraz z wstępem na zabawę 1 zł.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Niezwykły seans“ (premiera — nowość).
Niedziela po południu: „Zemsta“ (ceny najniższe).
Niedziela wieczór: „Grand Hotel“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Poniedziałek: „Niezwykły seans“ (nowość).

TEATR NA WAWELU.

Niedziela 15 o godz. 9-tej wieczór: „Odprawa posłów greckich“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota 14 czerwca: „Teatro dei Piccoli“ przedstawienie dla dzieci i młodzieży o godz. 5.30 po południu.
Sobota 14 czerwca: „Teatro dei Piccoli“ o godz. 8.15 wieczór.
Niedziela 15 czerwca: „Teatro dei Piccoli“ przedstawienie dla dzieci i młodzieży o godz. 5.30 po południu.
Niedziela 15 czerwca: „Teatro dei Piccoli“ o godz. 8.15 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Truciciel“ (w roli gł. Conrad Veidt) film dźwiękowy.
SZTUKA: „Siódme przykazanie“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Kobieta na krzyżu“ (w roli gł. Marcela Albani).
NOWOŚCI: Zamknięte.
CORSO: „Lotnik w płomieniach“.
APOLLO: „W szponach djablicy“.
WARSZAWA: „Lekka kawalerja“.
UCIECHA: „Szalona dziewczyna“ (w roli gł. Eleonora Boardman) film dźwiękowy.

———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj daje teatr premjerę sztuki amerykańskiej, pełnej sensacyjnego napięcia p. t. „Niezwykły seans“. Jej autor Bayard Veiller, znany ze swego światowego sukcesu „Procesu Mary Dugan“, daje tu inną odmianę podobnego motywu, który polega na poszukiwaniu przez cały przebieg sztuki sprawcy dwóch sensacyjnych czynów kryminalnych. Obsadę sztuki, wyreżyserowanej przez p. Nowakowskiego, tworzą pp.: Bednarska, Klońska, Kostecka, Żmijewska, Burnatowicz, Chmielewski, Dębrowski, Hierowski, Pawłowski, Szymański i in. „Niezwykły seans“ powtórzony będzie dopiero w poniedziałek, gdyż obsada koliduje z obsadą „Odprawy posłów“, granej jutro na Wawelu.

JUTRO 3-CIE POWTÓRZENIE „ODPRAWY POSŁÓW“ NA WAWELU. W niedzielę 15 b. m. o godz. 9-tej wieczorem odbędzie się na dziedzińcu wawelskim 3-cie powtórzenie Jana Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich“, w obsadzie niezmienionej, po cenach zniżonych. I na to podobnie jak na poprzednie widowiska zapowiada się tłumny udział widzów, wśród których znajdzie się kilka zbiorowych wycieczek z poza Krakowa. Bilety w kasie teatru im. J. Słowackiego.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 15 b. m. podczas sumy o godz. 10 rano, chór męski pod kierownictwem Dyr. Wallek-Walewskiego odśpiewa szereg utworów religijnych. — Podczas nabożeństwa zbiórka na dalszą restaurację kościoła.

PIEŚNI PODCZAS PROCESJI NA BOŻE CIAŁO. Z Bazyliki katedralnej proszą wiernych, aby w czasie katedralnej procesji Bożego Ciała trzymali się następującego porządku w śpiewaniu tradycyjnych pieśni: 1. Twoja cześć, chwała; 2. U drzwi Twoich; 3. Boże, w dobroci; 4. Do ciebie, Panie; 5. Chwalmy niewysłowiony; 6. Kto się w opiekę. Nieprzestrzeganie tego porządku powoduje zamieszanie.

Przemówienie ks. sen. Kasprzyka

w czasie dyskusji budowlanej Rady m.

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady miasta znalazła się sprawa ruchu budowlanego w mieście; referował radca Gros. Omówił on liczne niedomagania ustawy budowlanej, stwierdził katastrofalne położenie miast i wskazał na środki poprawy ciężkiej sytuacji.

Znamienne przemówienie wygłosił **ks. sen. Kasprzyk.**

Mowca czyni w sposób żartobliwy porównanie, iż wracamy w czasy z przed króla Łokietka, kiedyto w rękach mieszczan z Wrocławia, Bytomia, Opola, Głogowa znalazło się całe ówczesne miasto Kraków — dziś bowiem również Śląsk jakby wykupuje miasto. Świadczą o tem na każdem posiedzeniu rady przedkładane wnioski prezydjum o pożyczki to z kasy z Królewskiej Huty, z Katowic, Świętochłowic. Powoli Kraków znajdzie się w posiadaniu Śląska.

Ruch budowlany w Krakowie jest bardzo żywy, ale poza miastem, w gminach podmiejskich. Kto przeszedł gminy podmiejskie, poza Krowodrzą, Łobzowem ku Bronowicom, ku Woli Duchackiej, Czyżynom, ku Prokocimowi, ten widział całe nowe kolonje domków. Budują z największem poświęceniem, ofiarą zdrowia własnego i rodziny — robotnicy. Patrząc na ten wysiłek trzebaby powiedzieć: „należy zdjąć czapkę przed dzielnym robotnikiem, który buduje własne osiedle“. W mieście i w dzielnicach, gdzie magistrat rozporządza gruntami, niema żywszego ruchu budowlanego, gdyż stosuje się wielkie utrudnienia inicjatywie prywatnej. Przeszkodą jest również brak taniej komunikacji. Jest wprawdzie komunikacja autobusowa, ale środek to za drogi dla biednej ludności. Dotąd nie znamy planu, jaki posiada miasto w sprawie usunięcia i rozebrania fortów z czasów austrjackich, które dzisiaj znalazły się niejako w centrum miasta. Wartoby również porozumieć się z gminami podmiejskiemi w sprawie planowej rozbudowy, przyjdzie bowiem czas, że miasto wchłonie gminy podmiejskie, a wówczas dopiero okażą się szkody nieplanowego rozbudowania osiedli podmiejskich.

Mowca twierdzi, iż mieszkań w nowych domach jest niemal wystarczająca liczba w mieście, ale są za drogie i tem samem niedostępne dla rodzin pracowników i urzędników. Przyjdzie jednak czas, że czynsze w nowych domach mimo wszystko będą musiały być obniżone. Ustawy lokatorskiej zasadniczo jeszcze nie da się zmienić, ale należałoby ją dostosować do dzisiejszych warunków, a przedewszystkiem większe mieszkania opodatkować.

Jak we wszystkiem, tak również w sprawie budowy mieszkań za dużo się rozprawia, pisze, drukuje artykułów i broszur, rzuca się nowe projekty, nad któremi zaraz przechodzi się do porządku dziennego. B. min. Moraczewski na Zjeździe miast w Poznaniu w 1927 roku zapowiedział, iż przyjdzie „normalizacja“ w rozbudowie i wszystko gładko pójdzie. Ten sam pan niedługo potem zapowiedział, iż lokatorzy zapłacą budowę nowych mieszkań. Rzucał zapowiedzi prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, ale, jak dotąd, wszystkie projekty, i dawniejsze i nowe, jak p. Klarnera, nie prowadzą do rezultatów, inicjatywie prywatnej stawia się zaporę, a zdrowy rozsądek nie może dojść do głosu.

Mowca przytacza zarządzenie rządu belgijskiego na rzecz rodzin robotniczych i pracowników umysłowych. Zarządzenie to zobowiązuje przedsiębiorców, budujących nowe domy i stowarzyszenia budowlane, by jedną trzecią przestrzeni w nowych domach była rezerwowana na tanie mieszkania dla rodzin o liczniejszem potomstwie. Mieszkania takie mają być oddawane rodzinom pracowniczym po połowie ceny.

Mowca stwierdza, iż mimo trudności, miasto w sprawie dostarczenia mieszkań robi, co może, ale to wszystko nie wystarcza. Domy czynszowe, budowane na Grzegórzkach, będą stanowiły pewne odciążenie dla głodu mieszkaniowego. Należałoby wreszcie pomyśleć o budowie koniecznych szkół powszechnych. Ks. radca Kasprzyk przypomina swój projekt, by Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa podjęła inicjatywę budowy paru szkół. Gmach Muzeum Narodowego, zdaje się, nie doczeka się rychło realizacji i słusznie, podnosi to mowca, bowiem utracilliby pp. radcowie i obywatele tak dobrą okazję przeprowadzania corocznie dyskusji na temat potrzeby gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie.

Dyskusja nie została jednak wyczerpana. Na wniosek r. m. Pachońskiego uchwalono dyskusję przerwać i odroczyć. Zarówno dyskusja teatralna, jak i reszta porządku dziennego odpadła do następnego posiedzenia

Wycieczka Polonji amerykańskiej w Krakowie.

Na czele wycieczki stoi Ks. Biskup Plagens.

We czwartek o godz. 10 wieczór przybyła do Krakowa wycieczka Zjednoczenia rzymsko-katolickiego Polaków z Ameryki w składzie kilkunastu osób, pod przewodnictwem **Ks. Biskupa Plagensa.** Na dworcu zgromadzili się na powitanie drogich nam rodaków: Dr. Gertler i D. Medwecki z ramienia Zarządu miasta i magistratu, sekretarz Księcia Metropolity **Ks. Lubowiecki,** prowincjał OO. Kapucynów **O. Czesław Szuber** z gwardjanem **O. Tadeuszem Krausem,** red. „Dzwonu Niedzielnego“ **Ks. Długosz,** O. Madura Dominikanin, prezes Okręgowej Ligi Katolickiej **inż. Mianowski** z wiceprezesem Molickim, radca **Niesiołowski** z ramienia Twa opieki nad rodakami na obczyźnie i t. d. Nadto wystąpiły delegacje Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Żeńskiej z **Ks. sekr. Zdebskim i p. dyr. Orłowską,** ze sztandarami, delegacje Związku pomocnic handl. z ul. Potockiego ze sztandarem, sekretarz generalny Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Męskiej **Ks. Pankiewicz** oraz pułk. **Augustyn** z ramienia Polsk. Związku Turyst. Wraz z wycieczką przybył z Warszawy **radca inż. Adelman.**

Uczestnicy wycieczki zostali wprowadzeni przez Komitet przyjęcia do sali recepcyjnej na dworcu. Ks. Biskup Plagens wchodząc na czele wycieczki powitał oczekujących ją komitetowych słowami: „Niech będzie pochwalony“. W imieniu Zarządu miasta powitał drogich nam gości Dr. Gertler poczem przemawiali pp. Mianowski i Niesiołowski.

Ks. Biskup Plagens podziękował w imieniu wycieczki w gorących słowach za powitanie, wyrażając radość, że uczestnicy wycieczki stanęli szczęśliwie na ziemi polskiej, zroszonej obficie krwią naszych przodków a obecnie powołanej przez Stwórcę do nowego życia. **Polonja amerykańska chce u źródła wielkich pamiątek narodowych pokrzepić skołatany, strudzony i stęskniony umysł polski na dalekiej obczyźnie, z nowemi siłami wrócić do swych domów i krzepić serca drugich. Słowami „niech łaska Boża spływa na was i całą Ojczyznę“ zakończył Ks. Biskup serdeczne przemówienie.**

Następnie uczestnicy wycieczki udali się do przygotowanych kwater w hotelach a Ks. Biskup Plagens znalazł gościnę w klasztorze OO. Kapucynów.

W ciągu dnia wczorajszego wycieczka wysłuchała Mszy św. w kościele Marjackim poczem zwiedziła zabytki miasta.

———o———

Uroczystości ku czci poległych Rokitniańczyków.

Wczoraj odbyły się w Krakowie uroczystości w 15 rocznicę pamiętnej szarży ułanów pod Rokitną. Przed godz. 10 rano ustawiły się w Rynku przed kościołem Marjackim oddziały wojskowe z orkiestrą, oraz delegaci Sokoła i Strzelca. Na chodniku przy wejściu do świątyni zgromadzili się: korpus oficerski, delegacje 2 pułku szwoleżerów ze Starogardu i 2 pułku ułanów Legjonów Polskich oraz liczne delegacje. Po odebraniu raportu przez dowódcę korpusu gen. Wróblewskiego, uczestnicy uroczystości udali się do kościoła, gdzie o godz. 10-tej wyszedł z uroczystą Mszą św. **Ks. Inf. Kulinowski** w asyście licznego duchowieństwa. Koło katafalku rzęsiście oświetlonego i przyozdobionego lancami ułańskiemi pełnili wartę honorową podoficerowie pułków krakowskich, delegacje 2 p. szwoleżerów i ułanów, Sokoła i t. d. W stallach zasiedli: wojewoda Kwaśniewski, członkowie Prezydjum miasta, gen. Wróblewski, szef sztabu Świdziński, dowódca Belina Prażmowski, i t. d. W czasie nabożeństwa orkiestra 20 pp. odegrała pieśni żałobne. Podniosłe kazanie wygłosił O. Rostworowski T. J. sławiąc waleczność oręża polskiego. Po Mszy św. duchowieństwo odprawiło egzekwie poczem odśpiewano Salve Regina.

Rozwinął się olbrzymi pochód, który ruszył ulicami Florjańską, Basztową i Lubicz na cmentarz Rakowicki, gdzie na mogile Rokitniańczyków złożyły wieńce delegacje: Prezydjum miasta, dowódcy korpusu, II. pułku szwoleżerów, od Koła b. oficerów tego pułku, 8 pułku ułanów, Sokoła, Strzelca i t. d. Wojsko sprezentowało broń, poczem rozległy się dźwięki kantaty żałobnej Zabielskiego.

———o———

Sobota przed Trójcą Świętą.

Tydzień Zielonych Świąt kończy się z dniem dzisiejszym. W Kościele katolickim tydzień ten stanowi oktawę, która cała jest poświęcona tajemnicy Zesłania Ducha św. „Duch Święty napełnił okrąg ziemi“ — śpiewa Kościół, a wszystko zda się brać w siebie żar i płomień Ducha, który zstąpił i napełnił łaską wszystko, — dziś również dobiega kresu czas wielkanocny i kończy się Alleluja wielkanocne.

Minister oświaty w biurze państwowej Rady ochrony przyrody.

We czwartek wieczorem odwiedził minister Czerwiński w towarzystwie naczelnika wydziału nauki p. F. Dzika biuro swego delegata do spraw ochrony przyrody prof. dr. Władysława Szafera. Po zwiedzeniu biura, jego zbiorów i archiwum map, oraz planów rezerwatów, minister omówił z prof. Szaferem najważniejsze sprawy bieżące, wśród których **wyróżnił sprawę ustawy o ochronie przyrody oraz akcji w kierunku wprowadzenia tej idei do nauczania szkolnego.** Następnie udał się do Ogrodu botanicznego U. J., gdzie oglądał plan jego rozszerzenia i przyrzekł dla przeprowadzenia tej sprawy swoje poparcie.

Tajemnicze zajście.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło Jana Susuła, który doznał poszarpania palców u obu rąk. Susuł podał, że napotkał nad rzeką Wilgą kilku osobników, którzy leżeli obok jakiegoś przedmiotu. Osobnicy ci kazali mu podnieść ten przedmiot z ziemi naśmiewając się, że go nie uniesie. W chwili kiedy on pochwycił w rękę pakunek, nastąpił wybuch, przyczem doznał poszarpania palców.

Według przeprowadzonych dochodzeń oświadczenie Susuła nie wydaje się polegać na prawdzie, albowiem **na miejscu rzekomego wybuchu nie znaleziono żadnych śladów, któreby wskazywały na wybuch, a nadto zajęci** wówczas w warsztacie szewskim pracownicy w odległości około 15 kroków od tego miejsca żadnej detonacji nie słyszeli i o wypadku nic nie wiedzieli. Pogotowie ratunkowe zostało zawezwane dopiero przez portjera garbarni w Ludwinowie, gdzie Susuł przybył. Dalsze dochodzenia celem wyświetlenia tajemniczego zajścia w toku.

Zamach samobójczy inspektora straży granicznej.

Wczoraj rzucił się w zamiarze samobójczym z okna II p. przy Al. Mickiewicza na chodnik Karski Kazimierz (l. 36), inspektor straży gran. stacjonowany we Wronkach w poznańskiem, zam. chwilowo u swej siostry w Krakowie przy Al. Mickiewicza 13. — Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł desperata w stanie niebudzącym obaw na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

———o———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. Z. Rawa Ruska. Niestety, korespondencja, o którą Panu idzie, zaginęła. Jeśli była ważna, prosimy o ponowne nadesłanie.

J. R. Płońsk. Część korespondencji zamieścimy. Na życzenie resztę odeślemy.

CATENA DULCE.

Po nauczycielach, harcerze, po harcerzach, pisarze gminni... Kto dalej?

Idzie o nagrody za 100.000 zł.

Zrzeszenia nauczycielstwa szkół powszechnych, mianowicie „Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“ i „Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“ — organizacje, liczące 57.000 osób — od dłuższego już czasu prowadzą wydatną akcję, mającą na celu ugruntowanie zasad patrjotyzmu gospodarczego.

Państwo Niepodległe wymaga czynnego patrjotyzmu najszerszych mas. Dlatego zjazdy delegatów zrzeszeń nauczycielskich, uchwalając rezolucje, wzywające Zarządy Główne do rozwinięcia przez nauczycielstwo akcji, zmierzającej do szerzenia świadomości gospodarczej w społeczeństwie, idą po linji nakazu chwili.

Obecnie jesteśmy świadkami pierwszego konkretnego kroku na dużą skalę, zrobionego na tej drodze przez oba zrzeszenia. Dzięki mianowicie pomocy Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, zrzeszenia te ogłosiły wśród nauczycielstwa konkurs na pogadanki o cukrze wśród dziatwy, wśród włościan i wśród robotników. Suma nagród, wynosząca 22.000 zł., wysokość ich (1-sza nagroda 3.000 zł., 2-ga nagroda — 1.000 zł.), oraz skład jury, do którego weszło kilkanaście najpoważniejszych pedagogicznych, parlamentarnych i publicystycznych nazwisk, wszystko to zapewnia akcji należyty poziom.

Objekt propagandy, jaki wybrało na pierwszy ogień nauczycielstwo, jest wybrany trafnie: — cukier — jest najbardziej, najcałkowiciej polskim przemysłem, wpływ z akcyzy stanowi poważną pozycję w budżecie, a burak cukrowy jest fundamentem rolnictwa.

Będzie rzeczą bardzo ciekawą zaobserwować — jak też głęboko sięgnie akcja nauczycielstwa.

Tymczasem zaś dała ona już efekt niewątpliwy w postaci przykładu, który pociągnął inne stowarzyszenia. Mianowicie Naczelnictwo Harcerskie, Związek Związków Sportowych i Związek Pracowników Administracji Gminnej, ogłosiły wśród swych członków konkursy, z wysokiemi nagrodami, związanemi z pracą nad podniesieniem konsumcji cukru.

Vivant sequentes... zaczynamy chodzić po ziemi.

M. W.

Życie gospodarcze.

Podwyżka cen soli przez monopol.

Biuro monopolu solnego podaje następujące ceny soli w sprzedaży hurtowej i detalicznej za 100 kg.:

Sól biała jadalna w sprzedaży dla hurtowników 29.22½ zł; w detalu: sól biała w opakowaniu workowem warzonka z salin: Wieliczki, Inowrocławia, Ciechocinka, Bolechowa, Doliny, Drohobycza, Kosowa, Lacka, Łanczyna, Kałusza, Stebnika i sól kamienna mielona z saliny Wapno 35 zł., sól szara kamienna mielona z salin Wieliczki i Bochni — 25 zł., sól biała bez opakowania kamienna z saliny Wapno 33 zł., sól szara bez opakowania kamienna w kruchach z salin Wieliczki i Bochni 23 zł.

Rabaty dla odsprzedawców zostały ustalone jak następuje: dla wolnych składów 2% ceny sprzedażnej soli za sprzedaż hurtowniom, 4% za sprzedaż detaliczną drobnym odbiorcom, 1% od przesyłek soli, dostarczonej hurtownikom na zamówienie wolnego składu bezpośrednio z salin. Rabaty dla hurtowni w miejscowościach, w których czynne są składy soli, wynoszą 3%, dla hurtowni odległych do 5 km. od najbliższej stacji kolejowej 4½%, odległych od 5 do 10 km. 6½%, odległych ponad 10 do 15 km. 7½%, ponad 15 do 20 km. 8%, ponad 20 km. 9%, dla drobnych sprzedawców 10%.

Nowy ten cennik, ustalony przez Monopol solny, podwyższa dotychczasowe ceny o 6—8%. W drobnej sprzedaży, na kilogramy, podwyżka ta będzie wprawdzie nieznaczna **wyniesie bowiem zaledwie 3—4 grosze na kg.,** niemniej jednak na uwagę zasługuje **ogólna tendencja monopoli państwowych do podwyższania cen swych produktów.**

Drzewo sowieckie podcina byt naszego przemysłu drzewnego.

Drzewnictwo polskie przeżywa już od dłuższego czasu ciężki kryzys, który coraz bardziej się zaostrza i przechodzi w stan niemal katastrofalny. Dumping sowiecki na rynkach zagranicznych spowodował nietylko zupełnie niezwykłą derutę cen, **ale wprowadził stan chaosu,** w którym wszelka orjentacja staje się zgoła niemożliwą. O ile bowiem dumping, stosowany przy różnych artykułach przez inne państwa, opiera się mimo wszystko na kalkulacji, o tyle dumping sowiecki wyłączony z zakresu logiki kupieckiej, obowiązującej w państwach o ustroju kapitalistycznym, jest czynnikiem nieobliczalnym, którego posunięcia na kształtowanie się sytuacji mogą mieć wpływ nie do przewidzenia. Dumping ten spowodował **prawie zupełną stratę rynku angielskiego** dla drzewa polskiego, a rynek niemiecki, stanowiący główny teren zbytu drzewa polskiego, przez dumping ten mniej dotknięty, znacznie się zwężył w związku z ciężką sytuacją, jaką kraj ten przeżywa. Aczkolwiek w danej chwili ilościowo eksport drzewa nie zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym, to jednak stwierdzić należy, że eksportowane są jedynie gatunki szlachetniejsze, materjał zaś budowlany, stanowiący **gros produkcji, pozostaje całkowicie w kraju bez ruchu.** Sytuację pogarsza jeszcze ta okoliczność, że na rynku krajowym zarówno wobec nikłego ruchu budowlanego, jak i trudnej sytuacji finansowej odbiorców nastą-

Bank Gosp. Krajowego familijnem podwórkiem sanacji.

„Gazeta Warszawska“ publikuje rewelacyjne szczegóły zmian personalnych, jakie przeprowadził p. Górecki po objęciu prezesury Banku Gospodarstwa Krajowego. Przedewszystkiem więc naczelne stanowiska dyrektorów i wicedyrektorów obsadził „specjalistami“ z obozu rasowych piłsudczyków. Tu należą pp.: Konderski (Kohn), Minkowski (Menkes), Barisch, Goldwasser, Wasserab, Goldmann, Kugel i i. Dwaj z nich tylko pracowali przed tem w bankowości, reszta przyszła z wojska. Fachowość przy rozdziale czynności traktowana była „twórczo“. Przykładem tego jest fakt, że **jeden z najtrudniejszych referatów,** a mianowicie **referat długoterminowych pożyczek komunalnych, objął p. Minkowski,** emerytowany pułkownik **z Wychowania Fizycznego (!).** Przyczyna tej nominacji wyjaśnia się wobec faktu, że p. Minkowski jest **generalnym sekretarzem Strzelca, komendantem okręgu strzeleckiego w Lublinie,** prezesem **Federacji pracowników umysłowych i mężem zaufania min. Prystora** w sprawach ustawodawstwa społecznego. Do kompetencji tego pana należy decyzja o inwestycjach samorządowych w Polsce.

Takim specjalistom podwyższono oczywiście z miejsca pobory. Gdy przed majem dyrektorzy Banku pobierali po 1500—1800 zł. miesięcznie i po 3—4000 zł. rocznych tantjem, to **dyrektorzy p. Góreckiego otrzymują po 3.200 zł. miesięcznie i ponad 10.000 złotych tantjem.**

W obsadzie średnich, jednak również dobrze płatnych posad figurują innego rodzaju „fachowcy“, a mianowicie... **familjanci.** Należą do nich: kapitan Czerniawski (szwagier p. Świtalskiego), p. Czerwiński (kuzyn p. Góreckiego), p. Nowak (szwagier p. Maciszewskiego), p. Zajączkowski (kuzyn p. Góreckiego), p. Kugel (kuzyn p. Barischa) i i. Ponieważ przy takich „kwalifikacjach“ potrzebne było, obok wysokich pensyj, także pewne... przeszkolenie, więc niektórzy z wymienionych wysokich urzędników jeździli w tym celu aż zagranicę, przyczem **koszt kilkutygodniowego pobytu jednego z nich wyniósł 12 tysięcy złotych (!).** Inny z tych „radosnych twórców“ wynalazł — nowe arkusze dla pożyczek długoterminowych, na co otrzymał — nie licząc kosztów papieru i druku — **15.000 zł.**

Na niższe stanowiska wpłynęła szeroka fala różnych nowych ludzi, przeważnie strzelców. Rezultat nie dał na siebie długo czekać.

Gdy Bank Krajowy, z którego powstał Bank Gosp. Kraj. w ciągu 40 lat istnienia przeszedł jedną tylko aferę z defraudacją, to za rządów p. Góreckiego mamy już sporą litanję pospolitych złodziejstw, a mianowicie: Pilek (60.000 zł), Reinisch (11.000 zł), Kamiński (60.000 zł), Korzutski (strzelec) okradł kolegę bankowego, za co złodziej został wydalony, a poszkodowany poszedł przedwcześnie na emeryturę (widać, że w Banku rządzą — Salomony); Żelazny (legjonista) szantażował i naciągał innych urzędników; Morawski w Katowicach zdefraudował pieniądze, pochodzące z administracji domów B. G. K., a skutek był taki, że katowicki oddział Banku dostał z centrali... naganę za wywleczenie tej sprawy.

Są to fakty tak skandaliczne, że wprost wierzyć się nie chce, iż mogą mieć miejsce w wielkiej instytucji finansowej. Wydaje się poprostu, że idzie tu o jakiś prywatny folwarczek, na którym gospodaruje grupa ludzi związanych przynależnością do tej samej koterji politycznej, koneksjami familijnemi i wynagradzanych posadami za wysługiwanie się sanacji. Jeżeli przynależność do Strzelca lub pokrewieństwo z sanacyjnym dygnitarzem zastępuje fachowe kwalifikacje, a więc znajomość spraw bankowych i gospodarczych oraz niezbędną praktykę — to cóż dziwnego, że taka instytucja nie może wypełniać należycie tych zadań, do jakich jest powołana.

Polskie siły budują obecnie port gdyński

Do budowy portu w Gdyni zaangażowano obecnie i przedsiębiorstwa polskie. Minister przemysłu i handlu podpisał onegdaj umowę z polską grupą przedsiębiorstw w sprawie przeprowadzenia całego szeregu poważnych robót przy budowie drugiej strefy portu gdyńskiego (budowa molo południowego, nabrzeży przy basenach, dróg portowych itd.) na łączną sumę ponad 9 miljonów złotych.

Świadczy to o przygotowaniu firm polskich do prowadzenia robót budowlanych w porcie. Firmy polskie, wszedłszy na teren Gdyni, będą przyjmowały niewątpliwie coraz wydatniejszy udział w budowie portu, co leżało w interesie państwa.

Akcje bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej nadal małe obroty. Notowano tylko Bank Polski po kursie lekko zwyżkowym, Chodorów, oraz Elektrownię. Z papierów procentowych interesowano się tylko dolarówką.

Płacono: Bank Polski 168 zł: Elektrownia 47 zł: Chodorów 143 zł: dolarówka 65.50—66.50 zł.

Dolar gotówkowy 8.88—8.89 zł: czeki dolarowe 8.90½—8.91½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 13 czerwca. Belgja 124.45, 124.76, 124.14: Gdańsk 173.25, 173.68, 172.82: Holandja 358.75, 359.65, 357.85: Londyn 43.23½, 43.44, 43.23: Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88: Paryż 35.00, 35.09, 34.91: Praga 26.44½, 26.51, 26.38: Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90: Szwajcarja 172.80, 173.23, 172.37: Wiedeń 125.78, 126.09, 125.47: Włochy 46.73, 46.85, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.80

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 13 czerwca. Bank Handlowy 111 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72½ — Kabel bez kuponu na rok 1929 — Lilpop 27¾.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111½, 112½ — 5% dolarowa 65, 64¾ — 5% konwersyjna 55½, 55¾ — 6% dolarowa 76¼ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 13 czerwca. Paryż 20.24½, Londyn 25.07¾, Nowy Jork 5.16.10, Belgja 72.00, Włochy 27.03, Hiszpanja 61.40, Holandja 207.55, Berlin 123.15, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.55, Oslo 138.15, Kopenhaga 138.15, Sofja 3.74, Praga 15.30, **Warszawa 57.85.**

Pszenica lekko zwyżkuje.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj: pszenica dworska czerwona 42.50—43.50, pszenica biała standardowa 42—42.50, pszenica targowa standardowa 41.50—42, żyto dworskie 16.50—17.50, żyto targowe 16—16.50, owies dworski 18—18.50, owies targowy 17.50—18, jęczmień na krupy 17—17.50, mąka pszenna 45% 72—75, mąka żytnia typowa krakowska 31.50—32, mąka żytnia typowa poznańska 31.50—32 zł.

Tendencja dla pszenicy i mąki pszennej zwyżkowa.

GIEŁDA ZBOŻOWA WE LWOWIE.

Według notowań giełdy zbożowej we Lwowie, płacono na tamtejszym rynku za pszenicę dworską 39.75—40.75, za t. zw. pszenicę zbiorową 37.50—38.50, żyto małopolskie 17.75—18.25, jęczmień małopolski przemiałowy 16.25—16.75, owies małopolski 16—16.50, mąka pszenna 65% 61—65 mąka żytnia 33—34 zł.

Radio.

Niedziela 15 czerwca.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry wileńskiej: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie: 12.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt rolniczy; 14.30 Inż. Lachwa: „Rola nawozów azotowych w produkcji roślinnej“; 14.50 Muzyka z Warszawy; 15 Dr Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Muzyka z Warszawy; 16 „Blaski i nędze Londynu“ — wygł. dr Z. Grabowski; 16.20 Koncert popularny z Katowic; 16.45 Płyty gramofonowe, podczas przerwy transmisja Derby z toru warszawskiego; 17.30 Koncert z Warszawy; 18.05 „Wieczór słoweński“ (słowo wstępne, recytacje i melorecytacje poezji, prozy i pieśni); 18.50 Rozmaitości; 19 Fragment z meczu piłki nożnej z boiska „Wisły“ w Krakowie: „Austrja—Polska“; 19.45 Transmisja z Warszawy: w 400-tną rocznicę J. Kochanowskiego: 20.45 Koncert wieczorny. Muzyka chór. Utwory kompozytorów polskich i obcych, kompoz. artyst. i oprac. pieśni lud. w wykonaniu Chóru Akademickiego pod kierunkiem p. A. Kopycińskiego.

Lwów (385.1). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie: 12.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 14 Transmisja z Warszawy; 14.20 Muzyka 14.30 Odczyt; 14.50 Muzyka; 15 „Kronika rolnicza“ z Krakowa: 17.30 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości: 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.36 Dalszy ciąg rozmaitości; 19.45 W 400-tną rocznicę Jana Kochanowskiego; 20.45 Koncert wieczorny z Krakowa; 22 Transmisja z Teatru „Wesoły Wieczór“.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie: 12.15 Popis klas wirtuozowskich Państw. Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie; 14 Pogadanka o sprawach prawnych: 14.20 Muzyka: 14.30 Wina owocowe i miody sycone: 14.50 Muzyka: 15 „O książce rolniczej“; 15.20 Muzyka: 16.20 Płyty gramofonowe; 16.30 „W 115-tą rocznicę utworzenia Królestwa Polskiego“: 16.45 Płyty gramofonowe: 17.30 Koncert Reprez. Ork. warsz. Policji Państ.: 18.50 Rozmaitości. Występ J. Warneckiego; 19.30 Płyty gramofonowe: 19.45 W 400-tną rocznicę Jana Kochanowskiego: a) Przemówienie W. Sieroszewskiego: b) „Jan z Czarnolasu“. Komedjoopera J. U. Niemcewicza w reżyserji i radjofonji L. Schillera; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej: 22 Transmisja z teatru „Wesoły Wieczór“.

Poznań (334.8). G. 12.05 Uroczysta Akademja ku czci F. Mistrala (z okazji setnej rocznicy urodzin wielkiego wieszcza Prowancji): 20.45 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra mandolinowa „Lira“ pod dyr. p. Schliemana. G. Krygier-Bernacka (sopran). K. Kopczyński (baryton), J. Komorowska (akomp.).

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku: 15 Ks dr B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Cud i prawo natury“: 15.20 Inż. Kasprowicz: „Choroby roślin ogrodniczych w czerwcu“: 15.40 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach.

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 15

Demon zniszczenia.

— Co za pomysły macie wy, mężczyźni! — zaśmiała się Beryl. — Rogerze! Może i ty przystąpisz do spółki z Chesterem? Nie poniósłbyś w tym wypadku żadnej straty.

— Pomysły podobne nie odpowiadają mi. — Roger zmarszczył brwi. Rozmowa ta była dla niego przykrością.

— Oh! Jaka posępna mina! — zawołała Beryl, zwracając się do niego. — Chester czy odstąpi mi pan sto akcyj?

— Naturalnie — zgadził się chętnie Kyle.

Klasnęła w ręce, jak dziecko. — Jutro prześlę panu czek. W istocie, to przypomina Monte Carlo, tylko że kolorami są zielony i czerwony. Czy pogłoski pańskie podawały, kiedy ma przyjść do wypadku?

— Nie... trudno się tego spodziewać — nawet po pogłosce.

— Szkoda. Gdybyśmy znali datę, moglibyśmy zebrać się tutaj i obserwować biegnące do zguby światełko, jak elektrycznego zająca.

— Tak, postawiłem na nie wiele pieniędzy — rzekł Kyle, patrząc na zegarek. — Ale jeśli pani ma ochotę wybrać się po obiedzie do Albert Hall na match bokserów, czas zatelefonować i zamówić bilety.

— Proszę pana o to — rzekła Beryl. — Jestem tak prymitywna... Uwielbiam walkę. Nie chciałabym opuścić żadnego matchu.

— Czy tu jest telefon?

— Owszem. W tamtym pokoju. — Roger wskazał na gabinet dyrektora.

— Dziękuję. — Przeszedł do biura sir Gerwazego, a Roger zamknął za nim drzwi i zwrócił się do Beryl. Przemówiła do niego tak swobodnym tonem, jakby nic nie zaszło między nimi.

— Daj mi papierosa, Rogerze.

Roger podał jej pudełko z papierosami. Wyjęła papierosa prawą ręką. — Dziękuję. Lewą rękę ukrywała wciąż we fałdach futra. Roger zrozumiał, że najlepiej będzie okazywać równą obojętność.

— Powiedz mi, Beryl, dlaczego utrzymujesz stosunki z tą parszywą świnią? — zapytał, jakby poruszył kwestję tę po raz pierwszy.

— Chester? Po pierwsze, bawi mnie.

— A potem?

— Jest najlepszym aktorem-amatorem w Londynie, a ty wiesz, że uwielbiam teatr. Poza tem...

— Więc?

— Tybyś mnie nie wziął do Albert Hall.

— Nie prosiłaś mnie o to — rzekł Roger nieco urażony. — Zresztą, dziś rano...

Beryl wzruszyła ramionami, jakby z lekceważeniem.

— Dlaczego brać wszystko tak poważnie — zapytała. Nie wiem jeszcze, czy przebaczę ci twój wybryk. Jako sportowiec odróżniałeś się od szarego tłumu..

— Dziękuję — rzekł Roger. Nie wiedział, czy słowa jej mają oznaczać, że spór między nimi uważa za skończony, czy też pragnie grać na zwłokę.

— Przykro mi, Rogerze, ale to prawda — mówiła dalej. — Jesteś typowym Anglikiem. Można wiedzieć zawsze, co chcesz uczynić. Nie masz wyobraźni.

— Zdawało mi się, że mam jej bardzo dużo właśnie wówczas, kiedy wy oboje obliczaliście szanse katastrofy — rzekł urażony.

— Dlaczego nie obliczać? Jeśli to komuś może przynieść korzyść. Wiedziałam, że Chester prowadzi jakąś niebezpieczną grę, ponieważ przyrzekł mi ofiarować cygarniczkę wysadzaną djamentami, jeśli...

Roger był zrozpaczony. Postanowił grać w otwarte karty.

— Posłuchaj mnie, Beryl. Wiem, że zaręczyny nie mają dziś wielkiego znaczenia, ale...

— Czy nie przyrzekliśmy sobie zupełną swobodę do czasu aż się pobierzemy? — zapytała bez cienia zakłopotania, zaciągając się dymem z papierosa.

— Tak, ale uważam, że towarzystwo tego parobka kompromituje cię. Musiałem powstrzymać się całą siłą kiedy opowiadał o swoich spekulacjach.

— Nie bądź **zbyt** prymitywny, Rogerze. **Każdy** dziś zarabia na nieszczęściu drugich. To się nazywa robieniem interesów.

— Ja nie chcę jednak spekulować na naszem nieszczęściu — rzekł gorąco.

Wypuściła kłąb dymu. — Chester ma dobre pomysły. Ty wyrzekasz się korzyści dla Kuby Niszczyciela, a on chce na nim zarobić. I osobiście, sądzę, że zarobi.

— Nie, jeśli to odemnie będzie zależeć — oświadczył Roger uroczyście.

Spojrzała na niego z uśmiechem doprowadzającym do rozpaczy.

— Co chcesz uczynić, Rogerze? Zagrać z Niszczycielem w orła i reszkę? — zapytała z lekkiem szyderstwem.

W tej chwili powrócił Kyle.

— Zrobione — rzekł i spojrzał na wskaźnik. — Jakie wieści ze szlaku? Pańskie przedsiębiorstwo stoi jeszcze pewnie?

Roger zmierzył go wzrokiem pełnym obrzydzenia.

— Chester, Roger uważa pańskie spekulacje za coś w rodzaju osobistej obrazy — rzekła Beryl uszczypliwie.

— Oh — dlaczego? — zapytał Kyle.

— Jeśli pan chce wiedzieć, uważam za ordynarne świństwo czynić przedmiotem spekulacji życie podróżującej publiczności, włączając w to kobiety i dzieci — odpowiedział Roger krótko.

Chester uśmiechnął się pobłażliwie.

— Mówi pan „ordynarne świństwo?“ — zapytał.

— Tak jest — potwierdził Roger z zawziętością. — Jesteś pan taką świnią, jak sam Kuba Niszczyciel — chociaż jego uważam za obłąkanego

Chester nie zwrócił uwagi na tę rozmyślną obrazę. Zapytał tylko, pomijając milczeniem pierwszą część odpowiedzi Rogera: — Pan uważa Kubę Niszczyciela za obłąkanego?

— Tak jest.

Kyle włożył ręce do kieszeni i przybrał obojętną postawę, zwrócony plecami do okien.

— Jeśli pan ma tak dobre informacje o nim, czemu nie przerwiesz tego melodramatu i nie oddasz przestępcy w ręce policji? — zapytał, a Beryl dodała.

— I ja to samo mówiłam, Chester.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Telegramy z ostatniej chwili.

Francja przystąpiła do gener. paktu rozjemczego.

Paryż (PAT). Izba uchwaliła 567 głosami przeciwko 13-tu, **przystąpienie Francji do generalnego paktu rozjemczego.** W czasie dyskusji Briand oświadczył, że **nie myślał nigdy o możliwości rozbrojenia, przed zapewnieniem bezpieczeństwa.** Francja — mówił Briand — **będzie gotowa dawać wszelkiego rodzaju przykłady,** aby skłonić wszystkie narody do przyjęcia tego pojęcia bezpieczeństwa. Mówca przypomina, że **trybunał sprawiedliwości w Hadze i Rada Ligi Narodów, zdołały przeszkodzić wojnom już rozpoczętym i uregulować z góry 25 poważnych zatargów międzynarodowych.** Briand podkreślił, że dopóki narody nie stwierdzą swego wzajemnego zaufania, przez przystąpienie do międzynarodowego paktu rozjemczego, **każdy z nich będzie musiał myśleć nad zapewnieniem własnego bezpieczeństwa.**

O UREGULOWANIE CZASU PRACY PRACOWNIKÓW PRYWATNYCH.

Genewa. (PAT). Komisja międzynarodowej konferencji pracy, zajmująca się sprawą trwania czasu pracy pracowników prywatnych, rozpoczęła obrady nad projektem konwencji, dotyczącym międzynarodowego uregulowania tego zagadnienia.

AUSTRJACKA RADA NARODOWA A PROJEKT ROZBROJENIA.

Wiedeń. (PAT). Austrjacka rada narodowa przyjęła dzisiaj w drugiem czytaniu po dłuższej dyskusji, miejscami burzliwej, projekt ustawy o rozbrojeniu **86 głosami przeciwko 72.** Trzecie czytanie odbędzie się we wtorek.

TRANSZA FRANCUSKA POŻYCZKI YOUNGA.

Paryż. (PAT). Jak wynika z wiadomości, otrzymanych około południa przez miarodajne czynniki, transza francuska pożyczki Younga została pokryta ze znaczną nadwyżką.

XVI ZJAZD PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Warszawa, 13. 6. (Telef. wł.) Szesnasty zjazd partji komunistycznej w Sowietach, którego zwołanie było wyznaczone na 15 czerwca został **odroczony do 26 czerwca.**

Hiszpanję nawiedziła katastrofa powodzi

Berlin (PAT). Według doniesień z Hiszpanji południowej, część kraju nawiedziła katastrofa powodzi, wywołanej **ulewnemi deszczami. Wielkie przestrzenie stoją pod wodą. Liczne miejscowości** zostały zalane. Znaczna część zbiorów uległa zniszczeniu. Rząd hiszpański postanowił udzielić pomocy ludności, dotkniętej katastrofą.

Testament — na drzwiach mieszkania

Bergamo. (PAT). Niewątpliwie najbardziej oryginalnym testamentem jest ten, który zostawił ostatnio jeden z obywateli miasta, pisząc swe dyspozycje kredą na drzwiach własnego mieszkania. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że zmarły powróciwszy do domu z przechadzki, zaskoczony jakąś nagłą słabością nie znajdując pod ręką papieru i atramentu, **postanowił spisać swą ostatnią wolę kredą na drzwiach apartamentu przez siebie zajmowanego. Drzwi te zostały obecnie przewiezione do archiwum notarjatu w Bergamo. Testament został uznany za ważny i obowiązujący.**

KATASTROFA NA ĆWICZENIACH REICHSWEHRY.

Warszawa, 13. 6. (Telef. wł.) Na ćwiczeniach Reichswehry koło Cassel w prowincji Hessel kilka samochodów ciężarowych spadło z nasypu 4—5 m. **Rannych jest 48 żołnierzy.**

———o———

Paryż. (PAT). Minister finansów zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby rząd był skłonny do zniesienia monopolu naftowego.

Warszawa, 12. 6. (Telef. wł.) Minister oświaty w Prusiech wydał okólnik, w którym rozstrzygnął. **czy komunista może być nauczycielem.** Sprawa stała się aktualną z powodu niejakiego **Zimmermana,** który zaskarżył do ministerstwa decyzję władz szkolnych swego okręgu **o pozbawienie go posady nauczyciela ze względu na przekonania komunistyczne.** Ministerstwo **zatwierdziło decyzję władz,** orzekając, że komunista nie może pełnić obowiązków nauczycielskich.

Senat zwołany na środę.

Warszawa (PAT). P. Prezydent Rzplitej Polskiej podpisał następujący dekret. Na podstawie art. 37 konstytucji, zwołuję senat do m. st. Warszawy na sesję nadzwyczajną od dn. 18 czerwca 1930 r. — Warszawa, dnia 12 czerwca 1930 r. Prezydent Rzplitej Polskiej (—) I. Mościcki, Prezez Rady Ministów (—) W. Sławek.

RANO BĘDĄ OBRADOWAĆ KOMISJE.

Warszawa, 13. 6. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej zwołał nadzwyczajną sesję Senatu od 18 czerwca. Odpowiednie zarządzenie doręczono sekretarjatowi marsz. Senatu p. Szymańskiego w piątek w południe. Marsz. Szymański wyznaczył pierwsze posiedzenie Senatu na dzień 18-ty b. m. **na godz. 4 po południu. Rano obradować będą komisje.**

Rumunja w przededniu nowego rządu.

Bukareszt (PAT). **Gen.** Presan **zrzekł się misji utworzenia gabinetu.**

Wiedeń (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że wobec niepowodzenia misji marszałka Presana, **król powierzy zapewne utworzenie gabinetu b. prezesowi rady ministrów Maniu, któremu też pozostawia wolną rękę w wyborze ministrów.** Możliwem jednak jest że premierem przyszłego gabinetu będzie **jeden z wiceprezydentów stronnictwa narodowych zaranistów Michalake lub Junjan,** który był ministrem sprawiedliwości w gabinecie Maniu. Zarówno Michalake jak i Junjan są staro Rumunami, podczas gdy Maniu pochodzi z Siedmiogrodu. Starorumuni w łonie stronnictwa narodowych zaranistów, są jak się zdaje zdecydowani utworzyć gabinet **nawet bez udziału Maniu.**

Maniu formuje gabinet.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: Król dzisiaj w południe przyjął byłego prezydenta ministrów Maniu i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu. **Maniu po audjencji oświadczył, że otrzymał od króla misję utworzenia rządu partyjnego. Maniu przedłoży po południu królowi listę członków nowego rządu.**

Prof. Paksztas wierzy w kulturalny rozwój Wilna.

Wilno. (twl) Z Kowna donoszą, że prof. uniwersytetu litewskiego **Paksztas** wygłosił tam odczyt o swych wrażeniach z pobytu w Wileńszczyźnie. W odczycie swym mówił m. in., że wśród ludności wileńskiej **przeważa element narodowo t. zw. tutejszy, czyli bez wyraźnego zróżniczkowania narodowościowego (?).** Słowo „tutejszy" odnosi się nietylko do pojedyńczych osób, lecz i do całych **mas (!). Nazwa ta obejmuje** nietylko masy niewykształcone, lecz nawet inteligencję (!).

Co się tyczy „odzyskania Wileńszczyzny" przez Litwę, to prelegent uważa, że „jedyną drogą, prowadzącą Litwę do Wilna, jest droga pracy kulturalnej". Litwa powinna osiągnąć, aby każdy rolnik był inteligentnym człowiekiem, choćby z uniwersyteckiem wykształceniem. Wtedy element „tutejszy" w Wileńszczyźnie zwróci się (!) w stronę Litwy.

Twierdził dalej prof. Paksztas, że Litwini i Białorusini wynaradawiają się szybko. **Pierwsi wynaradawiają się Białorusini** i Polacy twierdzą, że po **kilkunastu latach Białorusinów w Wileńszczyźnie już nie będzie.** Drobniejsze osady litewskie również szybko się wynaradawiają, **element litewski bohatersko trwa tylko w bardziej zwartych masach, np. koło Święcian.**

Proces wynaradawiania się Litwinów wileńskich **odbywa się bardzo ciekawą drogą.** Litwini mianowicie naprzód **poddają się kulturze Białorusinów, potem dopiero polonizują się.** Proces ten jest tem bardziej godny uwagi, że kultura białoruska jest niższą od kultury litewskiej w Wileńszczyźnie. Zjawisko to można wytłumaczyć tylko ogromną biernością umysłową ludności litewskiej, która stara się zająć najniższe stanowisko społeczne wyrzec się wszelkiej idei, większej myśli i wegetować w jaknajprostszych warunkach, żyć „po prostemu".

Kulturalnie zdziałała Polska więcej, niż Litwa, ale gospodarczo sytuacja przedstawia się lepiej na Litwie.

Ogromnie p. Paksztasowi zaimponowała Gdynia. Twierdzi, że za kilkanaście lat liczba jej mieszkańców wzrośnie **do 500 tysięcy!** Nowy port polski przedstawia widok imponujący.

———o———

Po rewindykacji Nadrenji przychodzi kolej na Wschód.

Genewa. (PAT) „La Suisse" podaje artykuł Rene Baume pt.: „A teraz na Wschód", w którym autor przypomina, że w **najbliższych dniach ostatnie wojska okupacyjne będą wycofane z Nadrenji.** Autor omawia pokrótce **przebieg zbliżenia francusko-niemieckiego,** którego rezultatem jest **przedterminowa ewakuacja Nadrenji** i zestawia swoje uwagi z faktami **odwołania się do Ligi Narodów rządu litewskiego** w sprawie zajścia w Dymitrówce, **odwołania się Gdańska** w sprawie konkurencji portu Gdyni, oraz niedawnego **incydentu na granicy polsko-niemieckiej.** P. Baume widzi ścisły związek **tych faktów** i przypomina, że **Niemcy dotychczas nie pogodziły się ze swoją granicą wschodnią.** W zakończeniu artykułu autor wyraża przekonanie, **że niebawem gdy ostatni żołnierz okupacyjny opuści Nadrenję, Niemcy powiedzą: „a teraz na Wschód".**

———o———

Straszna tragedja przy wyświetlaniu filmu agitacyjnego

8 dzieci poniosło śmierć, a 100 odniosło ciężkie rany.

Warszawa, 13. 6. (Telef. wł.) W Charkowie wydarzyła się straszna katastrofa w jednej ze szkół powszechnych. Podczas wyświetlania filmu agitacyjnego dla dzieci zapaliła się taśma filmowa. Powstał popłoch, a w czasie paniki zawaliły się schody. **Śmierć poniosło 28 dzieci, liczba ciężko rannych wynosi 100. Wiele osób odniosło lżejsze obrażenia.**

Przyjazd uczonego brazylijskiego do Warszawy.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj o godz. 6.38 przybył do Warszawy profesor Uniwersytetu w Rio de Janeiro, członek najwyższego trybunału i b. minister **Rodrigo Octavio de Langard Menezes wraz ze swą córką, Laurą.** Miłego gościa powitał na dworcu marszałek Szymański przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, przedstawiciel komitetu przyjęcia i członkowie poselstwa brazylijskiego. Przyjazd prof. de Langard Menezes'a, który zabawi w Warszawie do poniedziałku, ma na celu **bliższe nawiązanie kontaktu naukowego i kulturalnego między Brazylją a Polską.**

SZEF SZTABU GENER. NA URLOPIE.

Warszawa (PAT). Szef sztabu głównego gen. Piskor, wyjechał na dwutygodniowy urlop do Zaleszczyk. Zastępuje go gen. Kwaśniewski.

NAPAD BEZROBOTNEGO.

Warszawa, 13. 6. (Telef. wł.) O godz. 1 w centrum miasta przy ul. Kredytowej 14 na urzędniczkę **Chrześć. Zw. Służby Domowej Paulinę Beczkowską,** która wracała do biura z banku z kwotą 400 zł. w **torebce napadł w klatce schodowej jakiś młody mężczyzna.** Napastnik uderzył p. Beczkowską młotkiem w głowę, porwał jej torebkę i uciekł. Krzyk napadniętej Beczkowskiej posłyszeli mieszkańcy domu i puścili się w pogoń za opryszkiem. Opryszka złapano, przyczem okazało się, że jest to bezrobotny Antoni Walusiński. Policja aresztowała Walusińskiego, zaś Beczkowską pogotowie odwiozło do domu.

———o———

Warszawa, 12. 6. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył dzisiaj naczelnik wydziału statystycznego Międzyn. Biura Pracy w Genewie p. Nixon, dla przeprowadzenia **studjów nad pomocą dla bezrobotnych w Polsce.**

DOCHODZENIA W SPRAWIE EKSCESÓW ANTYPOLSKICH.

Warszawa 13. 6. (Telef. wł.). **Prasa litewska** donosi, że policja w Kownie zakończyła dochodzenia w sprawie ekscesów antypolskich z dnia 23 maja b. r. **Pociągnięto do odpowiedzialności 60 osób.** Wśród oskarżonych **przeważają uczniowie szkół średnich i akademicy.**

Ks. Józef Piekarzewski
Kanonik
Proboszcz w Ociece,
zaopatrzony Św. Sakramentami,
zmarł dnia 12 czerwca 1930 r.,
w 70-tym roku **życia**
a 42 roku **kapłaństwa.**
Wprowadzenie zwłok do kościoła odbędzie się dnia 15-go o godz. 6 wieczorem.
Pogrzeb 16-go czerwca **rano**
na który to obrzęd
Przyjaciół i Znajomych zapraszają
Księża Kondekanalni

Po zamknięciu kroniki

Wycieczka dziennikarzy mniejszościow. z Niemiec — w Krakowie.

W dniu 19 b. m. przyjeżdża do Krakowa wycieczka 16-tu dziennikarzy, reprezentujących prasę mniejszości narodowych w Niemczech. Przybędą więc dziennikarze polscy, serbo-łużyccy, Duńczycy, Francuzi, Holendrzy, Litwini i t. d. Organizacją przyjęcia ich zajmuje się specjalny komitet. Według programu spędzą oni w Krakowie dwa dni, zwiedzając zabytki miasta, poczem w następnych sześciu dniach zwiedzą Ojców, Wieliczkę, Zakopane, Czorsztyn i Pieniny, Krynicę, Gorlice, tudzież zakłady fabryczne w Mościcach. Szczególnie ważnym punkten programu będzie przyjęcie gości przez społeczeństwo krakowskie, to też sądzić należy, że poszczególne instytucje jak i jednostki pospieszą z życzliwą pomocą komitetowi przyjęcia, pracującemu pod patronatem Związku Obrony Kresów Zachodnich. Biuro tego Związku (przy ul. Wielopole 4. II. p.) udziela wszelkich informacyj w tej sprawie.

Posterunkowy zastrzelił swoją narzecz.

ciężko zranił jej matkę, poczem targnął się na swoje życie.

Wczoraj o północy przybył do swej narzeczonej 19-letniej Anny Filipczuk, zam. przy ul. Łagiewnickiej 26 — Karol Wielgus (l. 32), posterunkowy służby śledczej, pełniący obowiązki w wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej. Wielgus począł robić Filipczukównie wymówki, że go zdradza i na tem tle przyszło do gwałtownej sprzeczki między narzeczonymi, w czasie której posterunkowy strzelił z rewolweru do narzeczonej kładąc ją trupem na miejscu. Po zbrodniczym czynie, gdy matka zabitej Agnieszka Nowakowa podbiegła ku córce, chcąc ją ratować, Wielgus skierował do matki rewolwer i postrzelił ją ciężko w brzuch. W kilka sekund później przyłożył sobie lufę rewolweru do skroni i ciężko się zranił. Oboje rannych w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala. Zwłoki Anny Filipczuk, po oględzinach przez komisję sądowo-lekarską przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Agitator komunistyczny skazany za zdradę główną.

Przed krakowskim sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 21-letniemu Naftalemu Doffowi, czeladnikowi szewskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej. Wedle zeznań świadków, oskarżony przerzucił 18 marca br. przez mur na podworzec wojskowych zakładów mundurowych przy ul. Szlak w Krakowie, plik odezw, wydanych przez komitet okr. komunistycznej partji Polski, zatytułowanych: „Ręce precz od ZSRR". W odezwach zwraca się partja komunistyczna do robotników z wezwaniem, aby bronili Związek republik radzieckich przed rzekomym napadem, który przygotowuje nań państwo polskie i aby na przygotowania wojenne odpowiedzieli rewolucyjnym frontem robotniczo-chłopskim pod przewodnictwem komunistycznej partji Polski, w walce o obalenie t. zw. faszystowskiej dyktatury i rozbudowanie Polskiej republiki rad.

Na wczorajszej rozprawie Doff przyznał się do rozrzucenia odezw, tłumaczył się jednak, że dał mu je jakiś osobnik. Świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonego. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie główne w **kierunku zdrady głównej 11 głosami — zasądził Doffa na 1 rok ciężkiego więzienia.** Przewodniczył sso. Buratowski, wotowali sso. Pelczar i sso. Stur, oskarżał prok. dr Hubl bronił dr Abrahamer.

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu“.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fiska.